Nr. 31. We Lwowie, Niedziela dnia 8 Lutego 1880. Rok XIX.

Wychodzi codziennie o godzinie 4. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.
Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . . 4 złr. 50 cent
miesięcznie . . . 1 „ 50 „
Z przesyłką pocztową:
miesięcznie . . . 2 „ — „
[illegible] w państwie Austrjackiem . 6 złr. — ct.
[illegible] Prus i Rzeszy Niemieckiej . [illegible]
Francji . . . [illegible]
Belgii i Szwajcarji . . . } po 7 złr. 50 cnt.
[illegible] Turcji i księstw Naddu[najskich] [illegible]
[illegible] . . . .
Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują
We Lwowie biuro administracji „Gazety Nar.“ Plac Halicki w pałacu W. Ulanickich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Nar.“ ajencja pana Adama, Rue Clément, 4, Paris, prenumeratę zaś p. pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissonniere 33.; w Wiedniu pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse. A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2.. Rotter et Cm. I. Riemergasse 13 G. L., Daube et Cm. I. Maximilianstrasse 8.; w Frankfurcie nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.
Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

Od administracji.

Przedpłata za miesiąc luty:

we Lwowie:

miesięcznie . . . 1 złr. 50 ct.

na prowincji z przesyłką pocztową:

miesięcznie . . . 2 złr.

Upraszamy o wczesne przesłanie prenumeraty, by szan. prenumeratorowie nie doznali przerwy w przesyłce.

Prenumeratorowie „Gazety Narodowej“ mogą otrzymywać „Gazetę Rolniczą“ wychodzącą w Warszawie za 8 złr. rocznie (zamiast 12 złr.)

Lwów d. 7. lutego.

(Dzisiejszy program autonomistów. — Decentralizacja. — Dwa przyszłe starcia. — Krizys w gabinecie Taaffego. — Sprawa gruntowa. — Wnioski Lichtensteina i Lienbachera. — Wnioski co do funduszów religijnych w komisji budżetowej. — Wniosek Riegera co do koncesyj na koleje wicynalne).

Program Polaków, Czechów i całego obozu autonomicznego zawiera się dziś w jednem słowie: **decentralizacja**. Hasło to rzucił w Radzie państwa Polak, a prawica cała przyklasnęła tej trafnie skrystalizowanej charakterystyce dążeń autonomistów. Hasło to rdzennie i godzące w samo serce centralistów jest i być powinno kitem, który łączy wszystkie trzy kluby prawicy, stanowiącej dziś większość w Radzie państwa. Daremnie podsuwa dziennikarstwo centralistyczne prawicy zamiary reakcyjne, ultramontańskie, feudalne, daremnie usiłuje rzucić kość niezgody między Polaków i Czechów, daremnie, bo usiłowania te rozbijają się o świadomość wspólnego celu.

W polemice wymijają organa centralistyczne słowo „decentralizacja“; snać boją się tak realnie określonego nieprzyjaciela, a wojują głównie przeciw straszakom własnej fabryki, a kiedy już w największą furję popadną, to wywlekają z arsenału swego największego straszaka: federację, licząc widocznie na to, że tem spłoszą tych przynajmniej, co nie pojmują, że federacja przestaje być niepewną mrzonką, skoro decentralizacja ściśle przeprowadzoną zostanie.

Głównym zaś celem pocisków polemicznych dziennikarstwa centralistycznego są obecnie Polacy, a zaszczyt ten spotyka nas dlatego, że Koło polskie, a w niem poseł lwowski Smolka i prezes Koła Grocholski taktem swym, wynikającym z doświadczenia parlamentarnego, umieją zażegnywać spory i wygładzać wszelkie różnice interesów pomiędzy klubami prawicy, a zarazem umieją powstrzymywać Czechów i ich namiętnych przewódców od przedwczesnych a gorączkowych rozpędów. Rola ta Polaków wynika z jasnego pojmowania środków działania. Większość, jaką stanowią dziś sfederowane trzy kluby, nie jest tak jeszcze silną, by mogła radykalne reformy przeprowadzić; dość jednak ma sposobności do przeprowadzenia powolnej decentralizacji a receptę najlepszą dała sama *Nowa Presse* wołając: „źle, bo autonomiści nie prowokują zasadniczych zmian, ale widocznie dążą do decentralizacji drogą administracyjnych sprężyn.“ I zaprawdę, droga to dziś najskuteczniejsza.

Na porządku dziennym, nie dnia dzisiejszego, ale bieżącego roku, są zdaniem nietylko naszem lecz całego ogółu europejskiego dwa wielkie i krwawe starcia, od których zadrzą w posadach swoich bodaj czy nie wszystkie mocarstwa Europy i Azji. W jednem — w starciu Niemiec z Francją — rzecz będzie szła o dominację w Europie; w drugiem — w starciu Moskwy z Anglią — rozstrzygnie się los Azji.

Do obu tych starć gotują się na zabój wszystkie te cztery mocarstwa. Niemcy powiększają armię, Francja, jak to pisaliśmy wczoraj, reorganizuje ją co siła, pracując nad jej wzmocnieniem po cichu; Anglia zaś i Moskwa szukają obie sprzymierzeńców w Azji.

Areną, na której wieloryb spotka się ze słoniem, będzie, jak przewidzieć snadno, Afganistan, albo raczej całe to płaskowzgórze Azji, w którego skład, oprócz Afganistanu, wchodzi Buchara, Chiwa, Kokandja i Orda Kirgizka. Otaczają je z południa angielskie Indje, z zachodu Persja, z północy Moskwa, ze wschodu Chiny. Każdemu zatem z gotujących się do boju zapaśników idzie o pozyskanie Persji i Chin, dwóch świadków neutralnych, stojących na skrzydle i panujących nad skrzydłami operacyjnych armii.

Nietylko bowiem idzie tu o pomoc militarną w danym razie, chociaż i tej nie odrzuciłaby żadna strona. Lecz więcej nad nią zależy każdemu z zapaśników na pomocy materjalnej, na dostarczaniu żywności, a nadewszystko furażu. W razie wojny mogłyby z Persji i z Chin nadchodzić nieustannie transporta produktów, niezbędnych do utrzymania armii oddalonej o setki mil od granic kraju. Taki zaś transport może nieraz decydować o losie kampanii.

Nim więc przyjdzie do pojedynku, obaj zapaśnicy wszystkie swe siły wytężają aby pozyskać dwory teherański i pekiński. I jak dotąd rzeczy stały, to powszechnie mniemano, że Anglii szczęście dopisuje w stolicy szacha nad szachami, lecz że natomiast Moskwa pozyskała zupełnie dla siebie dwór niebieskiego państwa.

I nie dziw. Anglia obiecała Persji Herat, prowincję afgańską, która niegdyś do Persów należała i dziś przeważnie przez Persów jest zaludnioną. Natomiast Chinom nic ze stypy na pogrzebie Afganistanu obiecać nie mogła, podczas gdy Moskwa zdumiała świat swą wspaniałomyślnością i oddała Chinom bez wojny zagrabioną u nich przed kilku laty prowincję, zwaną Kuldżą.

Mniemano więc powszechnie, że stosunki Moskwy do Chin są jak najlepsze i że w danym razie — w razie wojny — Chiny stać będą po stronie Moskwy. Zdaje się że mniemanie to podzielały także i petersburgskie sfery. Jakże więc niemiłe spotkało je rozczarowanie, gdy nagle nadeszła teraz z Pekinu wiadomość, że poseł chiński, który do Petersburga wysłany został w celu spisania traktatu odstąpienia Kuldży, niejaki p. Chu-czu-ju, zaledwie wysiadł na ląd w Pekinie, został zaaresztowany, wtrącony do więzienia i oddany pod sąd za zbrodnię stanu.

W Chinach surowo z dyplomatami postępują. U nas w najgorszym razie dają dymisję i dożywotnie krzesło w senacie lub Izbie panów. Tam głowy ścinają. Za traktat 1858 r., na mocy którego Chiny odstąpiły Moskwie prowincję Amurską, poseł chiński został ścięty, a głowa jego przez trzy dni wystawioną była na placu publicznym. To samo spotka, zdaje się i p. Chu-czu-ju.

Cóż on przewinił? — zapyta czytelnik. Przecież podpisał traktat, który przywraca Chinom dawną ich prowincję? Tak i nie — a oto dlaczego.

Moskwa, której szalbierstwo może się stać przysłowiowem, umyśliła pozyskać Chiny tanim kosztem. Z zagrabionej więc Kuldży — lubo zrazu oświadczyła, że odda całą — oddała tylko część, a to na podstawie wybiegu, znanego w dyplomacji pod nazwą rektyfikacji granic. Rektyfikowała więc je Moskwa w ten sposób, iż najżyźniejszą część doliny rzeki Ili zabrała dla siebie. P. Chu-czu-ju w dobroduszności swojej był rad z tego, że choć część odzyskuje. Inaczej wszakże zapatrywano się w Pekinie. Anglia nie zasypiała gruszek w popiele. Opowiedziała tedy tam, że Moskwa jest tak zniszczona ostatnią wojną, iż nie byłaby w stanie obronić Kuldży; jeżeli więc ją sama dobrowolnie ustępuje, to dlatego, że się obawia wojny z Chinami. Niemcy nie musiały także próżnować; przecież pisma berlińskie wywodziły niedawno, że państwo Niebieskie jest naturalnym Niemiec sprzymierzeńcem.

Bądź cobądź w Pekinie uznano, że traktat podpisany przez p. Chu-czu-ju przynosi Chinom uszczerbek, bo pozbawia je tego, co stanowi główną wartość Kuldży, nadto nakłada na nie obowiązek zapłacenia Moskwie za administrację Kuldży 5 mil. rubli w złocie. I p. Chu-czu-ju wtrącono do więzienia.

Pytanie więc teraz, czy traktat zostanie ratyfikowany? *Journal de St. Petersbourg* nie wątpi o tem, bo twierdzi, że w dziejach nowoczesnych nie było jeszcze wypadku, aby traktat, podpisany przez pełnomocnika, nie otrzymał ratyfikacji monarszej. Ale co nam po ratyfikacji? — świadcza *Gołos*. „Ratyfikacja, to znaczy, że na razie Chiny nam wojny nie wypowiedzą, ale to nie oznacza, że są z przyjaźnią dla nas. W razie zaś wojny dopiero okażą nam swoje pazury.“ I bardzo prawdopodobnie, że tak postąpią. A natenczas sytuacja Moskwy w Afganistanie o wiele okaże się gorszą. Dyplomacja angielska będzie bowiem miała po swojej stronie Persję i Chiny.

Wiadomości z Wiednia z d. 5. pełne są pogłosek o ustąpieniu p. Stremajera, a nawet o zachwianiu się całego gabinetu Taaffego. W lokalnościach Izby posłów ministrowie odbywali naradę między sobą; w południe ministrowie Stremayer, Korb i Horst konferowali z kilkoma przewódcami centralistów; po południu odbyła się podobno narada gabinetowa pod przewodnictwem cesarza; wieczór zawiadomił p. Stremayer hr. Hohenwarta jako prezesa komisji budżetowej, i dr. Weigla jako sprawozdawcę etatu wyznań, i to w jakimś tonie znaczącym, że nie będzie mógł przybyć na naznaczone posiedzenie komisji, więc prosił, aby je odroczono, — zkąd powstał domysł, że p. Stremajer już otrzymał następcę na posadzie ministra wyznań i oświaty, któremu więc odtąd przypada obowiązek bronienia pozycyj tego etatu. Nominacja br. Kriegsaua uchodziła już jako dokonana; tudzież że p. Stremajer w ogóle nie chce służyć obok Kriegsaua, składa przeto i tekę sprawiedliwości, co znowu spowodowało pp. Korba i Horsta podać się do dymisji, a chociaż zapewne jen. Horst na życzenie cesarza dalej by sprawował urząd ministra wojny, to jednak gabinet Taaffego utraciłby piętno koalicyjne i rację bytu. Całą tę historję miał przyspieszyć wniosek ks. Liechtensteina (ob. pon.), który właśnie w piątek w Izbie obiegał do podpisu, był już jednak wprzódy znany. Uznano ten wniosek za atak na Stremajera, czyli, jak to Niemcy mówią, „ein Wink mit dem Zaunpfahl“, aby ustąpił przed burzą, która go ostatecznie obali.

Deutsche Ztg. donosi nawet o pogłosce, której w kołach poselskich wiarę dawano, że cały gabinet Taaffego podał się do dymisji w piątek po naradzie popołudniowej; że następcą Taaffego zostanie hr. Falkenhayn, z Izby panów, brat ministra rolnictwa; że p. Ziemiałkowski zostanie ministrem sprawiedliwości, a hr. L. Wodzicki ministrem galicyjskim. Inni znowu twierdzili, że Ziemiałkowski postanowił usunąć się wraz z Taaffem. Równocześnie w dziennikach centralistycznych nagle zaczęto br. Kriegsaua obwoływać jako zajadłego ultramontana, czego dotąd nie robiły.

Wieczorem przycichły były w znacznej części te pogłoski, i pozostało z nich jedynie tyle, że br. Kriegsau już mianowany ministrem oświaty, że Stremajer podał się do dymisji z teki sprawiedliwości, a podobno i br. Korb składa swoją tekę handlu. Według czeskich dzienników nominacja br. Kriegsaua jest conajrychlej spodziewaną, i jest to Niemiec, ale w kwestjach narodowych umiarkowany i sprawiedliwy.

Sprawa podatku gruntowego tak się według ostatnich wiadomości układała, że projekt większości komisyjnej przyjęty zostanie za podstawę rozprawy szczegółowej, ale, bez zmiany nawet sprawozdawcy, poczynione będą poprawki w duchu rządu i mniejszości. Głównych zasad swego projektu grudniowego większość komisyjna w nowym projekcie nie porzuciła; a główna poprawka jej w tem zależy, że odstąpiła od tego, aby od 1. stycznia 1881 podatek prowizorycznie pobierano, a zatem ma jedyny i stały rozkład i pobór nowego podatku odbywać się dopiero od d. 1. lipca 1882. Nadto zastosowano projekt do wniesionej niedawno przez rząd nowelli reklamacyjnej.

Posłom rozdano wykaz czystego dochodu z podatku gruntowego w dotychczasowym, tudzież w nowym systemie. W pierwszym szeregu liczb podajemy czysty dochód dotychczasowy, w drugim zaś obliczony według nowego projektu rządowego, a to w milionach złr.:

Czechy	51 3/4	48
Morawa	20	25
Galicja	17	23 1/2
Szlązk	3 3/8	3 6/10
Dolna Austrja	14 1/2	21 1/2
Górna Austrja	8 1/4	10
Styrja	7 3/8	12 88/100
Kraina	3 1/2	3
Karyntja	2 3/8	3
Istrja	2 2/3	3 1/4
Dalmacja	1 1/8	1 438/1000
Bukowina	1	3 1/10
Tyrol	3 1/8	4 1/2
Salcburg	1 4/10	1 3/4
Vorarlberg	453.000	620.000

Takzwany wniosek ks. Lichtensteina opiewa:

„Wzywa się Wys. rząd, aby istniejące ustawy o szkołach ludowych w zupełności przejrzał i wypracował projekt ustawy, w którymby, zachowując granice w §. 11. lit. i) konstytucji przepisane, przeciążeniu gmin i krajów wydatkami na szkoły ludowe odpowiednio zaradzono, tudzież określone zasadniczo prawa ustawodawstwa **krajowego** a oraz **religijne, obyczajowe i narodowe** potrzeby ludności uwzględniono. Odpowiadające tym zasadom projekta ustaw należy z wszelkim możliwym pospiechem przedłożyć do konstytucyjnego traktowania.

Wiedeń d. 5. lutego 1880.

Alojzy Liechtenstein, Croy, Poklukar, dr. Fuchs, Dipauli, Schneid, Alfred Liechtenstein, Styrzza. Borelli, Bulat, Supuk, Vitezic, Hohenwart, Fischer, Wieser, Dobihammer, Negrelli, Gentilini, Brandis, Giovanelli Jan, Sternbach, Zallinger, Lienbacher, Pflügl, Hippoliti, Zehetmaer, Oberndorfer, Hormuzaki, Vosniak, Obresa, W. Pfeifer, Klun, Giovanelli Ignacy, dr. Graf, Greuter, Schmidbauer, Noska, Bärnfeind, Ruf, Gadenau, Fröschel, Loudon, Windischgrätz, Fürstenberg, M. Herrmann.“

Jak wiadomo, konstytucja grudniowa w przytoczonym powyżej ustępie nadaje Radzie państwa tylko prawo ustanawiania zasad szkolnictwa co do szkół ludowych i gimnazjów, gdy tymczasem Rada państwa całe niemal prawodawstwo co do szkół ludowych przemocą zagarnęła, tylko opędzanie kosztów pozostawiając — sejmom. To ma być zmienione.

Takzwany wniosek Lienbachera zaś obliczony jest na to, aby natychmiast weszedł w życie, a opiewa:

„Wys. Izba raczy uchwalić:

„1) §. 21. państwowej ustawy o szkołach ludowych z d. 14. maja 1869 zostaje zmieniony i ma brzmieć na przyszłość:

„§. 21. Obowiązek uczęszczania do szkoły poczyna się ze skończonym szóstym i trwa do skończonego 12. roku. Ustawodawstwu krajowemu pozostawia się prawo rozciągnięcia tego obowiązku w ogóle albo z ograniczeniem aż do skończonego 14. roku. Wszelako wystąpienie ze szkoły może się odbywać tylko wtedy, jeżeli uczniowie posiadają przepisane dla szkoły ludowej najpotrzebniejsze wiadomości, jako to: czytania, pisania i rachowania.“

2) Do wstępnego rozbioru tego wniosku wybiera się komisję 15 członków z całej Izby, która ma z wszelkim możliwym pospiechem wnioski swoje w postaci ustawy Wys. Izbie przedłożyć.

Pp. Lienbacher, Oberndorfer, Obresa, Schneid, Zeilberger, Neumayer, Zehetmayer, Doblhammer, Brandis, Pflügl, A. Liechtenstein, Hohenwart, dr. Valussi, Ruf, W. Pfeifer, Goedel-Lannoy, W. Fuchs, dr. Balat, Borelli, Pozza, Supuk, dr. Monti, Rendic, dr. Klaic, Mich. Herrmann.“

Komisja budżetowa poczęła d. 5. bm. obradować nad etatem wyznań, mimo prośby p. Stremajera o odroczenie, gdyż czas nagli. W rozprawie hr. Clam-Martinic energicznie wystąpił przeciw podatkowi prebendarskiemu (Religionsfondsteuer); i komisja uchwaliła rezolucję, aby rząd przedłożył swoją gospodarkę funduszami religijnemi; a na wniosek Jireczka przyjęto rezolucję, aby rząd przedłożył wykaz budynków, należących do funduszów religijnych, i sposobu ich użycia.

W komisji kolejowej p. Rieger wniósł projekt, aby koncesje na koleje wicynalne, które nie przekraczają granic jednego kraju, nie ministerjum z rajchsratem wydawało, ale namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym i sejmem.

Rządowi carskiemu w odpowiedzi.

I.

(*Dr. H. J.*) Francuski artysta Doré, ilustrując pismo święte starego zakonu, uwydatnił grozę potopu w sposób następujący:

Spienione bałwany pochłonąwszy w swym odmęcie żywe twory Boże — biją o nagą skałę, która służy jako schronienie ostateczne człowiekowi i dzikiemu zwierzowi.

U szczytu skały zrozpaczona matka tuli do łona zimne ciało niemowlęcia swego — a niedźwiedzica w paszczy trzymając młode, składa je u stóp tej matki, łzawym je wzrokiem polecając opiece...

Potopu groza zmusza zwierza do schylenia się przed człowiekiem...

Po dłuższej przerwie wystąpił znów *Gołos* z jędrnym artykułem, dopominając się u carskiego rządu o nadanie autonomii królestwu Polskiemu i wykazując, iż żywotną jest sprawą caratu: „**Zgoda z Polską**.“

Zanim przystąpimy do odpowiedzi na tę propozycję, musimy przedewszystkiem ku uniknieniu wszelkich nieporozumień znowu zaznaczyć stanowisko, jakie w tej, że tak rzekniemy

---

Królowie na wygnaniu.

POWIEŚĆ

70 *Alfonsa Daudeta.*

(Ciąg dalszy.)

Pośród tego spokoju królowa napowrót przyszła do siebie, nasamprzód przez sztucznie wywołany gniew i oburzenie. Czuła się obrażoną, zbezczeszczoną tem spojrzeniem... Czyż to było możliwe? Czy nie śniła przypadkiem? Ona — dumna Fryderyka, która w śród szalonego ruchu na dredze odstręczała z pogardą wszelkie hołdy składane u jej stóp przez najznakomitszych ludzi, ona, której serce było na takiej wyżynie, miałaby to serce rzucić na pastwę jakiemuś przybłędzie, proletarjuszowi, synowi tkacza?! Łzy obrażonej dumy paliły jej oczy. A wśród dzikiego chaosu myśli brzmiały w jej uszach prorocze słowa starego Rozena: „Rozkładcze wpływy wygnania... Tak, tylko wygnanie, które w sposób bezczeszczący miesza wszystkie stany, mogło ośmielić tego pachołka, to wielkie nic... Im więcej jednak usiłowała obarczyć go swoją pogardą, tem bardziej stawały jej przed oczy jego nieocenione usługi. Bez niego cóżby się było stało z nią i z jej domem? Przypomniała sobie pierwsze z nim spotkanie i ów okrzyk na cześć wygnanej królewskiej rodziny, który nowem ją natchnął życiem.

Od czasu, jak Chrystjan zaczął się uganiać tylko za rozrywkami, któż pochwycił w dłoń silną losy królewskiej rodziny, kto potrafił naprawiać wszystkie błędy i zbrodnie popełniane przez lekkomyślnego króla? A to niezmordowane, codziennie silniejsze poświęcenie, ten talent, ten zapał, ten geniusz ofiarujący monarchicznej idei swoje usługi bez żadnej samolubnej myśli, bez zysku, bez chęci pozyskania sławy! A owoc tych jego trudów, jej mały król, prawdziwy sprawiedliwy król, z którego jest tak dumną, przyszły władca Ilirji... Myśląc o tem dała się opanować uczuciu głębokiej wdzięczności, a wspominając chwilę, kiedy przechadzała się po jarmarku w Vincennes wsparta na silnem ramieniu Elizeusza, zamknęła oczy jak ongi i w duchu uległa temu wielkiemu sercu, którego bicie zdało jej się, że czuje tuż obok swojej piersi...

Nagle rozległ się strzał, który spłoszył ptaki z gałęzi, a równocześnie straszny krzyk. Był to krzyk dziecka, w rodzaju tych, które niespokojne matki w nocy prześladują, przeraźliwe wołanie ratunku, które zaćmiło niebiosa, a z wesołego ogrodu uczyniło przybytek nadmiernej boleści. We wszystkich alejach dały się słyszeć przyspieszone kroki; ze strzelnicy rozlegał się ostry, zmieniony głos Elizeusza. Fryderyka pobiegła tam.

Park w tem miejscu kończył się cienistemi bukami, chmielem i powojem pnącemi się do góry z tłustej ziemi. Na żelaznych sztachetach wisiały podziurawione od strzałów papierowe tarcze. Fryderyka ujrzała syna rozciągniętego na ziemi, z twarzą odwróconą do nieba, bladą jak opłatek z jedyną tylko czerwoną plamką w okolicy prawego oka. Z pod zamkniętej powieki perliły się kropelki krwi niby łzy purpurowe. Elizeusz klęcząc koło dziecka łamał ręce i wołał: „To ja... to ja...“ Kiedy przechodził koło strzelającego do celu małego Leopolda, najjaśniejszy pan wezwał go, aby spróbował jak karabin bije. Straszny wypadek... Kula odbiła się od żelaznych sztachet, i... Ale królowa nie słuchała, co mówił...

Nie wydała ani krzyku, ani skargi. W tej chwili była tylko matką ratującą swoje dziecię. Porwała synka na ręce i zaniosła pod fontannę. Służbę, która nadbiegła na pomoc oddaliła niemym ruchem ręki, oparła kolano o kamienną podstawę fontanny, oparła o nie martwe ciało dziecięcia i puściła mu promień wody na złotowłosą główkę. Woda zmywała krew z malutkiej rany, która jednak coraz to silniej, coraz bardziej zaczerwieniona występowała. Fryderyka nie mówiła ani słowa, nie myślała nawet. W pomiętej, zmoczonej, przylegającej do ciała sukni batystowej wyglądała jak marmurowa najada; pochylona na twarz dziecka, śledziła, czy nie zadrga, czy się nie poruszy. Jakaż to chwila, jakież śmiertelne oczekiwanie!... Powoli pod wpływem zimnej wody zaczął drzeć ranny, wyciągnął członki i wydał z piersi jęk stłumiony.

— Żyje! zawołała z okrzykiem radości.

Podniosła głowę i ujrzała przed sobą Meranta, który bladą, zmienioną twarzą zdawał się błagać o łaskę. Przypomniała sobie, co zaszło na darniowej ławeczce. Jakaż straszna katastrofa ukarała ją za bezprzykładną słabość! Niewypowiedziana wściekłość opanowała ją na tego człowieka i na siebie samą.

— Idź! idź! Niech cię oczy moje więcej nie widzą! zawołała do niego ze straszliwem spojrzeniem. W ten sposób otwarcie przed wszystkimi wyznała swoją miłość, aby się za nią ukarać, miłość, którą mu rzuciła w twarz, jak obelgę.

XVI.

W infirmerji.

Pewnego razu w Oldenburgskiej krainie żyła pewna hrabina Ponikau, której karły w dniu ślubu ofiarowały troje złotych bułek...

Tak opowiada pani Silvis w ciemnym jak noc pokoju, w którym okna są zamknięte, a zasłony zapuszczone aż do ziemi. Mały król leży wyciągnięty na łóżku; królowa siedzi obok niego, niby białe widziadło, i chłodzi mu czoło zimnemi okładami, które odmienia co dwie minuty dzień i noc, już przez cały długi tydzień. Jak mogła tak długo wytrzymać bez snu i prawie nie przyjmując żadnego posiłku, skulona ciągle przy łóżku, w pauzach między robieniem okładów trzymając w swych rękach dłonie synowskie i chłodząc je, śledząc przytem ciągle z największą obawą puls chorego?

Mały król chce, aby matka ciągle bez żadnej przerwy siedziała koło niego. Ciemny pokój zaludnia jego fantazję groźnemi cieniami i obrazami przerażającemi. Nie może czytać, bawić się, ani zatrudnić się czemkolwiek, w skutek czego opanowuje go jakaś śpiączka, jakieś odrętwienie, które nadzwyczaj królowę niepokoją.

— Czy cię mocno boli? pyta go co chwilę.

— Nie... Nudzę się — odpowiada dziecko słabym głosem, a pani Silvis, aby zabić te nudy i smutną komnatę zapełnić jasnemi zjawiskami wydobywa napowrót cały zapas swoich bajek. Więc następuje jedna bajka po drugiej, to o zaczarowanych zamkach w Niemczech, to znowu o koboldach tańczących pod wieżą, w której na górze księżniczka przędzie na szklannem wrzecionie i oczekuje przybycia niebieskiego ptaka.

Królowa słuchając tych nieskończonych historyj jest w rozpaczy i zdaje jej się, że całe jej dzieło, nad którem pracowała z takim mozołem rozpadło się w gruzy. Siedzi z osłupiałym wzrokiem wlepionym w ciemności, a daleko ją bardziej boli to, że dziecię jej popadło na powrót w dłonie kobiece, że znowu powraca do stanu „małego Zary“, aniżeli jego choroba, o której nie wie, jak jest ciężką. Od czasu do czasu lekarz przychodzi ze światłem, zdejmuje przypaskę z oczu małego króla i zapuszcza mu w nadwerężone oko atropinę, aby je choć chwilowo ożywić. Królowę uspokaja to, że syn nie krzyczy podczas tych operacyj i ani broni się lekarzowi.

Nikt nie ma odwagi powiedzieć jej, że ten brak czucia, to milczenie wszystkich nerwów, oznacza właśnie śmierć uszkodzonego organu. Odbita o sztachety kula straciła wprawdzie pierwotną siłę, mimo to jednak zraniła siatkówkę — prawe oko przepadło bez ratunku. Wszelkie usiłowania skierowane były obecnie do tego, aby uratować drugie oko, które było także w wielkiem niebezpieczeństwie z powodu wzajemnego stosunku obu ócz do siebie, w skutek którego oczy są jednem narzędziem zmysłu o dwóch promieniach. Ah! gdyby królowa wiedziała o właściwych rozmiarach nieszczęcia! Ona sądzi, że jej czuła opieka uratowała dziecko, że choroba nie pociągnie za sobą żadnych fatalnych następstw; mówi nawet synkowi, że niedługo razem pójdą na przechadzkę.

— Czy nie cieszysz się Leopoldzie, że niedługo zrobimy bardzo piękny spacer do lasku?

Dlaczegoż by nie? Leopold cieszy się bardzo. Chce aby go zaprowadzono na jarmark, na którym był kiedyś z matką i nauczycielem. Nagle przychodzi mu na myśl:

— Gdzież jest właściwie pan Elizeusz? — Dlaczego do mnie nie przychodzi?

Mówią mu, że nauczyciel odjechał na czas dłuższy.

Tłumaczenie to jest wystarczającem dla niego. Mówienie, nawet myślenie nuży go; zapada napowrót w apatję, w to niewyraźne państwo cieniów, jakie chorzy zwykle sami przed siebie wywołują mięszając w dziwaczny sposób przedmioty i szelesty, które od nich pragną oddalić. Wszyscy chodzą na palcach; szepty mięszają się z szelestem cichych kroków. Królowa nic nie słyszy, o nic się nie troszczy, tylko o odnawianiu zimnych okładów. (C. d. n.)

mied ynarodowej sprawie zajmujemy — tudzież wykazać granicę obopólnej kompetencji.

Zaczynamy od strony zaczepnej czyli od Gołosu. Nie jesteśmy o tyle naiwni by przypuszczać, że Gołos przyjmował jako objaw szczerych chęci społeczeństwa moskiewskiego. Naród moskiewski bowiem, skutkiem absolutnego ustroju organizmu państwowego, żadnych propozycyj narodowi polskiemu czynić nie może — nie mając po temu legalnych reprezentantów. Wywody przeto Gołosu uważamy jako objaw centralnego rządu petersburskiego, i dlatego do rządu odpowiedź naszą stosujemy.

Stroną odporną jest społeczność Królestwa polskiego; i ta strona w obecnym sporze nie jest legalnie reprezentowaną gdyż skutkiem systemu rządowego dziś praktykowanego, odjęto jej wszelką możność objawienia najlżejszej swej woli. W zastępstwie przeto Królestwa stajemy my, Polacy wchodzący w skład austro-węgierskiego państwa, którym jako części jednolitego narodu przysługuje prawo — a jako sąsiadom nakazuje obowiązek do sporu przystąpić i łagodzić poniekąd strony zwaśnione. Rozjemcze to stanowisko jest obecnie dla nas o tyle ułatwionem, o ile rząd moskiewski pośrednim wpływem na prasę swą wstąpił niejako z logiki systematycznej — tudzież, o ile my Austro-Polacy w imieniu wszystkich ziem Polski w sprawie głównej państwowej występywać prawa nie mając sprawie kardynalnych nie tkniemy.

Spór przeto niniejszy, nieprzesądzając dążności całego narodu, redukuje się jak na teraz na obmyślenie *modus vivendi* — i w tym tylko szczupłym zakresie podejmujemy walkę polemiczną.

W dalszym ciągu niniejszego wstępu jesteśmy zmuszeni przez stanowisko, że tak rzekniemy, merytoryczne — zaznaczyć jeszcze stanowisko zewnętrzne sporu jak ono na podstawie danych nam się przedstawia:

Od chwili wybuchu wschodniej wojny, rządy Europy środkowej a w szczególności rząd moskiewski w celu deprawacji lub obałamucenia umysłów Polski, podawał najróżnorodniejsze kombinacje dotyczące rozwiązania całej zawikłanej tak zwanej sprawy Polskiej. Mianowicie karmiono nas międzypaństwowym projektem odstąpienia Polski kongresowej państwu niemieckiemu — następnie miesiącami łudzono nas wrzekomo wprowadzaną już konstytucją dla państwa moskiewskiego w które jeno sankcji carskiej wyczekuje — latami straszono nas zaborem wschodniej Galicji, jednem słowem niezliczone kombinacje wyłaniały się ... Otóż by i pod tym względem w niniejszym sporze na jasnych stanowiskach podstawach stanąć, jesteśmy zniewoleni głęboko nasze przekonanie wypowiedzieć otwarcie:

Carstwo moskiewskie pod groźbą utraty stanowiska mocarstwa europejskiego, nie może żadnej piędzi ziemi polskiej wydać Niemcom. W carstwie nie masz ani jednego męża stanu, któryby się odważył w imieniu rządu na serjo myśleć o faktycznem ziem polskich. I tak jak zdobycie Carogrodu jest pierwszym punktem programu polityki moskiewskiej — tak konserwacja a ewentualne rozszerzenie posiadłości polskich jest pierwszym warunkiem bytu carstwa moskiewskiego. Carstwo bez Polski to Azja, o której Europa by mówić nawet przestała.

Przyłączenie wschodniej Galicji do carstwa, i zaprzątywanie umysłów ludzi naszych, były zapiskami mocarstw tą niby grożą, jest równie bezpodstawnem jak niemożliwem. Austrja wewnątrz ukonsolidowana, w sojuszu z Niemcami, zapewniająca rozwój narodowy ludom słowiańskim, nietylko nie obawia się inwazji i rozbioru, lecz przeciwnie gotowa w danym razie postąpić agresywnie, i ten to właśnie zmieniony kierunek polityki zewnętrznej austro-węgierskiej może stać się dodatnim czynnikiem załatwienia sporu Polski z carstwem moskiewskim. My przeto Polacy, w skład austro-węgierskiego wchodzący, nie ulegając postrachowi tego widma, nie czujemy najmniejszej potrzeby oglądania się na tę ewentualność zaboru i zmiany polityki naszej narodowej.

Co się tyczy sprawy wrzekomo najdoskonalszej: nadania carstwu a zatem i Królestwu Polskiemu konstytucji, to przyznać się musimy, iż będąc pod względem konstytucyjnym lepiej urobieni, nie zapatrujemy się optymistycznie na tę sprawę.

Rząd carski nad Moskwą i Królestwem konstytucję, jeśli to konieczny wynik wewnętrznego położenia carstwa, a w dodatku jest to środek wcale nieszkodliwy dla rządu absolutnego, gdyż konstytucja moskiewskiego rządu, nadana przez niezliczonych ... władzy samodzierżcy rządu petersburskiego, i pozostanie przez pół wieku drogo opłacanem cackiem w ręku narodu, który nie dorósł do tej wybitny, by z ... parlamentarny mógł wydać rząd.

Dla tej przeto nadziei, które nie mieć w sobie gwarancji realnego postępu i rozkwitu pozytywnego — Polacy z swych słusznych uroszczeń i prawnych żądań — zbyt wiele ustąpić nie mogą.

Są atoli inne zagadnienia — są inne czynniki, które obydwa zmuszą Moskwę do rzetelnych ustępstw, i które już dziś w łonie rządu moskiewskiego wytyczają walkę o zmianę systematu rządowego.

Nadzieje Polaków polegają przeto na pozytywniejszych podstawach.

By zaś te okoliczności podłoż pod osąd, należy nam w głównych przynajmniej zarysach określić obecny stan Polski i Moskwy.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Wiedeń d. 5. lutego.

△ Rozstrzygnięcie kwestji zarządu Bośni i Hercegowiny w myśl projektu ministerjalnego, a szczególnie rozstrzygnięcie tejże prawodawczą większością głosów i wobec zredukowanej do minimum dawniejszej bezwzględnej opozycji, przedstawi dziś dla nas ... polityki hr. Andrassego, zachwycających się także jeszcze dziełem kongresu berlińskiego. Według zdania tych entuzjastów, uwydatnia ... przez rząd, świadczy niejako o praktyczności projektu wcielającego Bośnię i Hercegowinę w zakresie wspólnego zarządu austro-węgierskiego ... a jednak ... o polityce okupacyjnej ... Na podstawie tego podwójnego rezultatu, wszystkie organa ... kwestji, ... „ofiarą krwi i grosza“ ... okupacyjne, a ... stanowisko dokonanej *de facto* aneksji. Jeśli tego ... polityka hr. Andrassego, w takim razie przez kongresie mandat do tymczaso-

wego zajęcia hinterlandów (i z zatrzymaniem udzielnych praw sułtana) wymagałby szczególnego uzupełnienia przez strony traktatowe. Lecz o to nie troszczą się widocznie aneksyjni rycerze, dbali zkądinąd i jeśli to im na rękę, o jak najściślej przeprowadzenie traktatu berlińskiego co do litery i ducha tegoż. Maluczcy, jak n. p. Rumunia, płacić już ofiarą wyroków wydanych w pałacu bismarkowskim; — można uważać się bez wszelkich skrupułów od wykonania własnych postanowień.

Ci, którzy uwierzyli na serjo w zażegnanie przesilenia ministerjalnego, rozczarują się zbyt prędko ze złudzeń swoich. Przesilenie trwa ciągle jeszcze i jest dzisiaj może groźniejszem jak przed tygodniem lub dwoma, a groźniejszem nie z tego powodu, jakoby wystąpienie pp. Stremayera, Horsta, Korba i Cherteka z gabinetu oznaczało doniosłą jaką katastrofę, ale z tego względu, że wystąpienie w chwili o wiele większego rozprężenia w Izbie w ogóle, a na prawicy w szczególności, jak to, któregoby byliśmy świadkami przed niewielu dniami. Już w kwestji będącej obecnie na porządku dziennym, t. j. w kwestji podatku gruntowego zakiełkowały objawy ... autonomistycznych. Członkowie klubu Polskiego i ... jednakże w sprawie obchodzącej ... ziemi ... Czesi ... w sprawach ... lecz ... Taaffe dla ... Kriegsau... ks. Taaffe ... do ustąpienia ... bezpieczne ... w niczem interesów swego stronnictwa.

Z nad granicy francuzkiej d. 2. lutego.

Z parlamentu mamy niewiele wiadomości o toczących się obradach. W senacie były niezmiernie zajmujące ogólna rozprawa nad projektem rządowym do prawa o Wyższej edukacyjnej radzie. Rząd reformuję ją w ten sposób, aby ... w ogóle ludzie nieuczeni. Chcąc ją zapełnić profesorami, mianowanymi przez siebie, tłumaczy tę zmianę względami pedagogicznemi. Mówcy tak z prawicy jak z lewego centrum dowodzili, że nie względy pedagogiczne lecz polityczne powodowały w przedstawieniu projektu o Radzie szkolnej. Projekt jest ciosem wymierzonym w wolność i równość ... nawet mostowy ... we Francji.

Świetne mowy Chesnelonga, Jules Simona a zwłaszcza zaś Laboulaya warto byłoby przetłumaczyć dla pożytku polskich czytelników. Laboulay wykazał różnicę pomiędzy dawnem pojmowaniem wolności a tem, jakie sobie przyswoił rząd obecnej republiki. W państwie, w którem jakakolwiek warstwa ludności wykluczoną jest od równości wobec prawa, w którem pełnego ... swobody ... i w monarchii ... Jeżeli ... konfiskowania ... z państwa, ... republi... ogromne ... do rzę... przekonania ... uczyniły go ...

Projekt jednak do prawa o Wyższej edukacyjnej radzie przyjętym będzie przez senat pomimo bardzo licznej obrony Ferrego. Większość ... którzy acz... w porozumieniu ... Lewego centrum ... w Izbie ...

W Izbie deputowanych przyjęte zostało prawo o zgromadzeniach. Jest ono liberalniejszem od dawnego, lecz nie daje tej swobody, jaką mają mieszkańcy w Anglji. Co najważniejsza i co najwięcej przemawia przeciwko temu prawu, to okoliczność, że nie obejmuje ono przepisów regulujących swobodę stowarzyszeń. Louis Blanc w mowie pełnej zapału i prawdy powstał przeciwko wykluczeniu stowarzyszeń i wykazał niedostateczność swobody udzielonej zgromadzeniom. ... jakie ... sam ... swobodę ... większość ... z pe... woli rzą...

... nowym do... prowadza... może się ... Ateizm ... prawo... ... wszy... ... Gambetty.

O wniosku Louis Blanca udzielenia zupełnej amnestji, ... następującej ... ktorzy ... dyktaturze ... zupełna ... uchwaloną ... po o... do której ... przeciwko ... amnestji.

Obecnie rozprawa Izba nad taryfą celną. Połowiczne ... republikańskich w ... nie przy... programu ... i oświad... — i ostate... wypada, że

gabinet Freycineta ma poparcie w Izbie dwóch tylko republikańskich stronnictw: lewicy i unii republikańskiej. Z tak małą większością długo rządzić nie można będzie, zwłaszcza, że niektórzy członkowie unii republikańskiej z niechęcią rząd popierają, i bardzo być może, opuszczą go w stanowczej chwili. Wtedy nie zostanie nic innego do zrobienia, jak utworzyć gabinet z żywiołów więcej radykalnych.

Obchód powstania 1863 r., urządzony przez Czytelnię polską w Paryżu, odbył się w d. 23. stycznia pod prezydencją Konstantego Henszla. Oprócz prezydującego przemawiał jeszcze Wacław Gasztowt. Pisałem już o niestosowności zamieniania narodowych obchodów na koncerta. Nie wiele też mam do napisania o koncercie, który nazwano obchodem siedmnastej rocznicy powstania. Grały i śpiewały bardzo pięknie panie: Czesława Zamojska (na skrzypcach); Zofia Cybulska (na fortepianie); Marja i Klara Janiszewskie, Olimpia Wagner, Teofila Reiff i Paulina Rakowska, — lecz program koncertu nie zawierał w sobie utworów narodowych, któreby budziły polskie uczucia. Z kompozytorów polskich tylko Szopen był uwzględniony. Panna O. Wagner odegrała jednę z jego nokturn. Bolesław Pluciński deklamował „Grób Agamemnona“, Juliusza Słowackiego. Sztuki piękne, jak widzicie, zastąpiły miejsce polityki na zebraniach paryskiej emigracji. Obchód zakończył się składką na Górno-Szlązaków.

Konstantynopol, 3. lutego.

W poprzednich moich korespondencjach zawiadomiłem was o załatwieniu sprawy Ahmeda Effendiego, a następnie o mianowaniu ministra policji Hafiza baszy kawalerem wielkiej wstęgi orderu Medżidże. Było to wyznaniem, że się ulega sile, ale przy swoich wyobrażeniach pozostaje, i postępowanie władz za dobre uważa. Donosiłem nadto, że dalsza walka podziemna się toczy i zapewne sprowadzi za sobą zmianę ministerstwa. Sir Layard obrażony do żywego, nie myśli bynajmniej ustąpić z placu, pałac rozjątrzony radby mu tysiąc nieprzyjemności sprawić i używa w tym celu środków, które nowym zawikłaniom mogą dać powód. Pierwsza nota ambasady angielskiej w tej sprawie, granicę dyplomatycznych wyrażeń przechodząca, podaną została W. Porcie 24. grudnia, 12. zaś stycznia nastąpiło zupełne pojednanie. Zdawałoby się przeto, że zdarzenie to zostało pogrzebanem; tak jednak nie jest. Po zawartej zgodzie, w d. 15. b. m. Sawas basza, minister spraw zagranicznych, osądził za użyteczne odpowiedzieć na notę angielską, starając się usprawiedliwić w zupełności postępowanie władz tureckich, zarazem obwiniając pastora anglikańskiego, p. Koelle, o kryminalne zabiegi, a rzucając jednocześnie potwarcze zarzuty na Ahmeda Effendiego. Odparł zwycięzko sir Layard twierdzenia ministra ottomańskiego, jasno bardzo udowadniając mu kłamstwo, sofizmaty, nadużycie, potwarz, a kończąc swą notę oświadczeniem, iż Porta nadużyła istotnie zawarowanych stypulacjami międzynarodowemi, a traktatem berlińskim potwierdzonych przywilejów cudzoziemców, i zgwałciła zasady wolności sumienia. Nieprzestając na tej ostrej a rzeczywiście zasłużonej odprawie, drugą notą domaga się tłómaczenia, z jakich powodów dziennik angielsko-francuski *Le Moniteur du Commerce*, redagowany przez Anglika, p. Edgara Whitaker, skasowany został. Powody bowiem podane w postanowieniu biura prasowego nie zasadzają się na prawdzie, i są, jak twierdzi, nowym dowodem nieroztropnych wybiegów. Dwie te noty, arcy nie smaczne w swej treści, poruszyły bardzo sfery pałacowe i rządzące i rozogniły namiętność nieprzyjaciół sir Layarda. Ale niefortunna odpowiedź Sawasa, przywłaszczająca sobie prawa nieposiadane, stawia za Anglją całą Europę, tak dalece, iż bezustanne narady się odbywają w Jeldiż-kiosku w celu wybrnięcia z fałszywego stanowiska, które jedynie tylko zmianą ministerstwa sprowadzone być może, a co jest właśnie głównym celem ambasady angielskiej.

Pomoc, jaką rządowi niektóre tureckie dzienniki, podsycające do nienawiści ku Anglii, niosą, nie sprowadza oczekiwanych skutków, bo sir Layard jeśli z jednej strony z siłą uderza na rząd, z drugiej hojną ręką sieje dary pomiędzy nieszczęśliwych. I w przeszłym tygodniu, dzięki staraniom jego i jego małżonki, tysiące zziębniętych nędzarzy otrzymało wełniane kołdry — rzecz małą, ale od śmierci ich zasłaniającą. Nieudaje się przeto dziennikom tureckim wywołać w ludzie zawiść ku Anglii; — przeciwnie, lud ten wdzięcznością otacza odbierane dobrodziejstwa, a zupełnie przeciwne uczucia dla własnego rządu żywi. Aby się o tem przekonać, dosyć wstąpić do kilkunastu tak zwanych kawiarń tureckich, w których zazwyczaj wyrobnik miesza się z niższym urzędnikiem, mufty z mieszczaninem, a jeżeli na głowie fez się znajduje, nie zaś europejski kapelusz, to można się z łatwością przysłuchać, jakie są myśli i usposobienia tego ludu. Cierpliwy on jest, ale cierpliwość ta może się wyczerpać. O czem jednak zapewnić możemy, to że niezadowolenie coraz silniejszem i rozciąglejszem się staje, ku czemu nie mało się przyczyniają obiegające wieści o przechylaniu się władzcy i jego otoczenia ku przyjaźni moskiewskiej.

Zdaje się, iż o tem usposobieniu ludności rząd ma pewne poszlaki, i dlatego stara się zyskać sobie dalszą przychylność wojska. Wcieleni świeżo w szeregi gwardji książęta Selim i Szewket effendi noszą mundury z prostego żołnierskiego sukna i wszelkim warunkom służby zadosyć czynić są obowiązani. I może by środek ten okazał się skutecznym, przynajmniej w batalienach, do których należą, gdyby nieszczęśliwy pomysł podania przez oficerów dziękczynnego adresu, za wyświadczony armii zaszczyt, nie osłabiał znacznie tej wysokiej łaski i nie wzbudzał w wielu pewnego rodzaju oburzenia. Niemniej przykre wrażenie pomiędzy Turkami sprawiło rozporządzenie ministra oświecenia, zakazujące drukowania almanachów i kalendarzy, w którychby jakieś proroctwa, przepowiednie przyszłości znajdować się mogły. Turek, umiejący czytać, dziwnie jest przywiązany do wolności druku, a zrozumieć nie może ministerjalnego polecenia, utrzymując, iż zakaz ten obejść można, bowiem słowo żywe druk niewątpliwie zastąpi. Do tych żywiołów nieukontentowania przybywają jeszcze inne, to jest powiększenie pogatku gruntowego w Stambule o 50 na sto, wzbronienie ogłoszenia zawartej z Austrją konwencji Nowo-bazarskiej, ustanowienie biura kontroli dla oficjalistów prywatnych i służących, z wymaganiem od nich pieniężnej kaucji, co nie jednego w bardzo przykrem położeniu postawi. Powiedziałbym istotnie, że rząd robi wszystko, czegoby robić nie powinien, niezważając na nędzę powszechną i trudność znalezienia jakiejkolwiek prasy.

A nie na wewnętrznem tylko polu grzeszy ... Dziesiąta konferencja grecka była i nie była. Gdy się komisarze zgromadzili i rozprawy zacząć mieli, wezwano Sawfeta baszę do pałacu i tam go zatrzymano do późnej godziny. Skłoniło to Greków do oświadczenia, iż dalej układów prowadzić nie myślą. Obecnie, kiedy sprawa zwichniętą została, przewidując, iż może decyzja europejska dla Turcji przychylną nie będzie, odbywają się w tym przedmiocie częste a długie pod prezydencją samego sułtana narady. Radzą bez Greków, kreślą rozmaite linie graniczne, i jeszcze dotąd żadnej za dogodną dla siebie nie znaleźli. Oprócz tych kłopotów domowych, stan Rumelii Wschodniej ciągłej niespokojności jest powodem. Wiadomości bowiem ztamtąd nadchodzące najmniejszej rękojmi pokoju i szczerej życzliwości Aleki baszy dla Porty, nie dają. W tych dniach dzienniki tureckie stambulskie, przez Rumelotów abonowane, zwrócono z granicy; napady uzbrojonych Bułgarów na spokojnych muzułmanów nienstające, sprawiedliwości dla tych ostatnich niema, a milicja przyczynia się raczej do wzniecania nieporządku, zamiast utrzymywania spokojności i bezpieczeństwa publicznego. Niekarność w szeregach jej jest wielka, a lekceważenie władzy sułtana zupełne. Nie dawno dawano tam bal na uczczenie rocznicy zajęcia miasta przez Moskali. Jenerał Stracker dowiedziawszy się, iż prawie wszyscy oficerowie zamierzają wziąć udział w celu zamanifestowania publicznego niechęci swej do Ottomanów, rozkazem dziennym wzbronił im tego. Nazajutrz, batalion Filipopolski odmówił służby a składający go oficerowie i żołnierze zabierali się już do opuszczenia miasta, kiedy Stracker otoczył innem wojskiem i żandarmerją koszary, i tylko pogróżką zbuntowanych do pozostania zniewolił. Wszelako, gdy duch niesforności ciągle się w nim objawiał, przed kilku dniami rozwiązano go, i bezkarnie pozwolono wszystkim do domów swych się udać.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 7 lutego.

* Jutro, w niedzielę wystąpi poraz pierwszy na naszej scenie p. Sobiesław, artysta teatru krakowskiego, w „Mazepie“ Słowackiego, w roli tytułowej. Jestto młody amant bohaterski, o którym krytyka krakowska wyraża się z wielkiem uznaniem.

* Jutro i w poniedziałek odbędą się dwa koncerta słynnych wirtuozów: Joachima i Brahmsa. Pierwszy raz będą grali artyści w sali Towarzystwa muzycznego, a drugi w sali ratuszowej. W Krakowie, zkąd przyjeżdżają koncertanci, udział publiczności na ich występach był nadzwyczajny.

* Miesiąc obecny będzie u nas obfity w sensacyjne procesa. Wczoraj rozpoczęły się we Lwowie roki przysięgłych jakąś sprawą mniejszej wagi. D. 10. rozpocznie się ponowna rozprawa w procesie ks. Jaworowskiego i gospodarki w konsystorzu gr. kat., następnie przyjdzie na porządek dzienny zajmujące sprzeniewierzenie i oszustwo inżyniera Kuruzdy, a przy końcu miesiąca proces słynnej trucicielki Onyszkiewiczowej. W Krakowie rozpoczyna się dnia 16. bm. proces Waryńskiego i 33 współwinnych oskarżonych o agitacje socjalistyczne i należenie do tajnych towarzystw. Kolosalny ten proces, w którym akt oskarżenia obejmuje kilkadziesiąt arkuszy, potrwa ze cztery tygodnie.

* Już oddawna nie mieliśmy tak pięknej zimowej pogody jak tego roku. Przez kilka tygodni mieliśmy wspaniałe dnie słoneczne, z lekkim mrozem, ku największej uciesze Towarzystwa łyżwiarzy, które w tym roku wybornie bawiło się swym pięknym, a hygienicznym sportem. Od dwu dni zanosi się na zmianę: przedwczoraj i wczoraj zawisła nad miastem mgła prawdziwie londyńska, zapowiadająca odwilż. Gdzieindziej zaszły w ostatnich dniach daleko większe zmiany. I tak donoszą z Gorycji o szczególnie nagłej zmianie temperatury w ciągu ostatniego tygodnia. Zima tego roku była tam dokuczliwą, jak w ogóle na całem południu i nagle podskoczył termometr jak prawdziwy akrobata aż o 22 stopnie Réaumure'a. Kwitną tam już pierwiosnki i fiołki.

* Fałszywa ambicja nie opuszcza żadnej sposobności, aby zabłyszczeć, ale najczęściej, aby się skompromitować. Bagatela, jeżeli taka kompromitacja dotyka tylko jednostki, potępienia jest jednak godne, jeżeli spada niesłusznie na ogół. Stosujemy to do następującego faktu: Liczni nasi pisarze dramatyczni (rozumie się sami *dii minorum gentium*, bo dobrych nie wielu) korzystając z obudzonej ku nam sympatji Czechów, i dowiedziawszy się, że p. Howorka tłumaczy niektóre utwory Kraszewskiego na język czeski, zaczęli go maltretować aby tłómaczył ich utwory, nie pomni na to, że takie dopraszanie się, dobijanie się sławy w ten sposób, sprzeciwia się godności literatów i że nie tylko oni sami się skompromitowali, ale skompromitowali także innych, posiadających więcej sensu i taktu. Widocznie ci nasi geniusze dramatyczni musieli dostatecznie znudzić p. Howorka, skoro ten napisał do jednego z warszawskich literatów słowa następujące:

„A teraz mam prośbę do pana: jeżeli pan będzie w Warszawie mówić z niektórymi dramaturgami tamtejszymi (jak... etc.), niech się pan postara, aby mię nie fatygowali, bym tłómaczył ich komedje. Jestem chory i zajęty — jestem przedewszystkiem literatem czeskim a potem tłumaczem. Rad słumaczę sztuki polskie, ale wybór ich robię sam. Dostałem w ostatnim miesiącu listów przez dramaturgów waszych — mogę powiedzieć — bez liku“.

Dobra to nauczka dla naszych zaściankowych znakomitości, wielkich przy herbatce wobec ciotulek, kuzynek i poczciwych przyjaciół!

* Do jakiego to zamięszania pojęć może doprowadzić takie liche, trzygłoskowe słówko „nie“! Takie małe słówko może rzucić kość niezgody między stronnictwa, rozbić ministerstwo, popchnąć politykę narodu na inne tory, doprowadzić do ogólnego przewrotu i Bóg wie do jakich strasznych, mówiąc czysto po lwowsku „kałamancyj“. Nie wierzycie? — Niestety z własnej *Gazety* możemy podać niezbity dowód. W przedwczorajszym numerze zacytowaliśmy ustęp z *Czasu*, że delegacja „mogłaby n i e należeć do utworzenia gabinetu ze skrajnej prawicy i tego jej życzymy.“ Ale poczciwy zecer nie zgodził się na to zapatrywanie i wyrzucił „nie“, co p. korektor milcząco pochwalił. Redakcja jednak była przeciwnego zdania i bez żadnej dyskusji poleciła sprostować błąd popełniony. „A więc idzie wam o negację?“ pomyślał p. korektor, dobrze, bardzo dobrze, będziecie ją mieli!“ I najspokojniej zamiast jednego, opuszczonego „nie“ wali aż dwa, z czego wypływa, że „delegacja do tego ministerstwa mogłaby n i e należyć i tego jej n i e życzymy.“ Jeżeliby artykuły *Czasu* były decydujące w sferach kompetentnych, tak samo jak zapatrywanie naszego zecera popierane przez szanownego korektora, czyż polityka austro-polska nie byłaby narażoną na kompletny przewrot — zdaje się, że tak, *quod erat demonstrandum*.

* Na zgromadzeniu tygodniowem Towarzystwa politechnicznego dnia 7. lutego b. r. będzie miał p. Babel wykład p. t.: „Kilka ustępów z historji nauk ścisłych“ zamiast „Ofiary nauk ścisłych.“

* Pewien kupił sobie odzież, która na nim leżała.

— Już ty zawsze wybierzesz sobie co ty najgorszego — rzekła doń złośnica żona...

— Najlepszy przykład na tobie — była powiedź.

* W administracji *Gaz. Nar.* złożone przez Hubickiego z Ożydowa 20 zł. na teatr poznański odesłano na ręce p. Walerjana Podlewskiego, jako prezesa komitetu.

Dla głodem dotkniętych w Galicji p. P.....owa 5 złr.

Na głodem dotkniętych na Górnym Szlązku p. Smagowicz Marja 10 zł., A. M. R. 1 zł., N. 50 c., dr. Juliusz Popiel ze składki 50 marek. Ogółem 82 zł. i 50 marek, z których dotąd dwa razy po 50 zł., t. j. 100 zł. na ręce p. Karola Miarki do Mikułowa posłano.

* **Dekoracja.** Cesarz pozwolił inspektorowi żeglugi przy Towarzystwie żeglugi parowej na Dniestrze, Juliuszowi Mierzwińskiemu przyjąć i nosić moskiewski order św. Anny drugiej klasy.

* **Wiadomości policyjne z dnia 6. lutego.** Wyśledzono i uwięziono sprawcę kradzieży dywanów z kościołów ostatniemi czasy popełnionych.

Skradziono pani S. W. z kieszeni płaszcza na placu Strzeleckim pugilares z czerwonej skórki z 18 zł. a z pomieszkania pani E. H. dwie łyżeczki srebrne oznaczone literami R. K.

Złożono w policji dzwonek od sani znaleziony przed gmachem teatralnym.

— **Z Jarosławia** 5. lutego. Mężowie wpływowi tutejszego powiatu zabrali się szczerze do zapobieżenia nędzy między ludem. Najprzód zawiązali się w komitet, wydali odezwę do kraju w celu zbierania składek na dotkniętych gradobiciem. Zdaje się, że datki posypią się hojnie, gdyż zaraz w pierwszych dniach po rozesłaniu odezwy wpłynęło przeszło 500 zł.

Następnie Rada powiatowa uchwaliła 30. grudnia na wniosek Wydziału powiatowego, aby chcąc przyjść ludności ze skuteczną pomocą, nie dawać ani zapomogi, która jej nie zawsze wychodzi na pożytek, ani pożyczki, której lud zwracać dobrowolnie nie chce, jeno aby przedsięwziąć budowę jednej części drogi gminnej z Jarosławia do Sieniawy za codzienną zapłatą. Na pokrycie tych robót udać się po zaliczkę do Wydziału krajowego i c. k. Rządu.

Drugi ważny w tej samej materji wniosek księcia Jerzego Czartoryskiego dotyczący osuszenia moczarów i bagnisk w okolicznych gminach, za opłatą z otrzymanej subwencji. Wniosek ten brzmi:

Rada powiatowa zechce uchwalić:

1. ze względu na grożącą ludności naszego powiatu nędzę, należy przedewszystkiem dostarczyć tejże ludności zarobku;

2. na ten cel potrzeba postarać się o nadzwyczajne roboty publiczne, uznane za potrzebne lub pożyteczne;

3. do takich należy głównie osuszenie bagnisk i moczarów szkodliwych zdrowiu;

4. roboty te wykonane być pewinne za pomocą subwencji z powiatu, kraju i państwa;

5. poleca się zatem Wydziałowi powiatowemu, aby zbadał możliwość i potrzebę takich robót ze względu na miejscowe stosunki, poczynił wszelkie przygotowania, obliczył koszta, podał o subwencję do Wydziału krajowego i do rządu, a następnie zwołał Radę powiatową względem przedłożenia jej wniosków o wykonanie wymienionych robót i udzielenie subwencji z funduszów powiatowych.

Gdyby powołane roboty były przedsięwzięte, osiągnęłoby się dwa cele, raz dostarczonoby biednej ludności zarobku, powtóre zapobiegłoby się nieustającym w tych stronach epidemicznym chorobom, których jedyną prawie przyczyną niezdrowe wyziewy z bagnisk i moczarów.

— **Kozowa** d. 4. lutego. D. 30. z. m. w nocy wybuchł u nas pożar u jednego z krupiarzów wskutek nieostrożności. Ogień powstał od stajen i w jednej chwili ogarnął cały budynek, lecz że było całkiem spokojnie na dworze i ogromna ilość śniegu na dachach i ogrodach, niedopuszczono do rozszerzenia się pożaru. Tak samo jak dawniej tak i teraz przy pożarze nie było żadnych rekwizytów do gaszenia, ba nawet ani łopat, ani jednej siekiery, i ludzie przetakami i rękami śnieg znosili. Rekwizyta jakieś mają się znajdować podobno w urzędzie gminnym, lecz leżą schowane i tylko wtedy będą używane, gdy się urząd gminny zapali. Wprawdzie dzwonione we wszystkie dzwony i mamy tutaj 3 nocnych stróżów, ale gdzie oni się obracają i co robią to trudno wiedzieć. Tutaj trzeba się asekurować do ostatniej nitki, a w razie pożaru wyjść z rodziną na dwór i przypatrywać się jak się dom pali, bo z wyjątkiem 2 do 3 domów nigdzie nie ma żadnych przyrządów do gaszenia. I cóż to dziwnego, że przy najmniejszym wietrze zaraz padnie pastwą pożaru 20 do 30 domów.

W całem gospodarstwie miejskiem nie lepszy też jest u nas porządek. Każda prawie gmina ma swój własny budynek, my tego nie mamy, tylko płacimy wysoki czynsz; a pan sekretarz z 350 zł. musi do pomieszkania dopłacać i swoim kosztem cały budynek opalać.

W każdej gminie są jakieś kasy zaliczkowe, szpichlerze itp., my tego wszystkiego nie znamy — wprawdzie zakładano u nas, złożono nawet pewny fundusz na kasę Zaliczkową, lecz że nie otrzymano potwierdzenia statutów, chociaż trzy razy je układano, ale zawsze źle, leżą więc pieniądze we Lwowie, a my teraz na dokończenie budynku szkolnego musieliśmy prosić, by nam z tych pieniędzy pożyczkę udzielone.

Już to bardzo wiele i Rada powiatowa winna, bo się nic a nic gminami nie troszczy. Wiem, że w każdej Radzie powiatowej jest jeden urzędnik do którego należą drogi i który szkontruje kasy gminne, u nas nigdy nie było żadnego szkontra, i nikt się nie troszczy co się z funduszami dzieje, na co się obracają, gdzie się podziewają. U nas kasa znajduje się cała w kieszeni pana kasjera, kwaterunkowe, szarwarkowe itp. wypłaca się w mieście na dworze koło szynku, a nie w urzędzie.

Rada gminna na dniu 4. marca r. z. uchwaliła wybrać mężów zaufania do komisji hypotecznej przy zakładaniu gruntowych ksiąg dla tutejszej gminy, a na wydatki dla tychże pobierać od każdego chałupnika 5 c. i 10 c. od gruntowego, do tej komisji był wybrany pan Ł. B. i był zajęty przez 33 dni, tymczasem pan kasjer chociaż zalikwidował od gospodarzy po 5 i 10 c. lecz p. B. do dziś dnia nic nie dostał.

Drogi wreszcie haniebne, że można karki łamać, przezco ustaje komunikacja; żandarmerja podała o to skargę do starostwa, lecz do Rady powiatowej nie mamy co podawać, gdyż odpowiedź by nadeszła w sierpniu z nakazem, by zaraz śniegi rozgartywać na drodze.

— **Eksplozja**, której ofiarą padli wielu ludzi wydarzyła się w Niemczech w okolicy Minden. *Berliner Tageblatt* tak opisuje ten fatalny wypadek: Dnia 29. zeszłego miesiąca w szybie „Meissen“ na trakcie z Minden do Bückenburg, miała miejsce straszliwa eksplozja; z 33 górników, którzy zrana o godzinie 6 udali się do szybu, siedmnastu już nie żyje. Z szesnastu pozostałych, których nazywają „uratowanymi“, trzech ciężko poranionych leży w Minden w lazarecie, o życiu je-

dnego z nich zwątpili już lekarze, dwaj inni straszliwie poparzeni również w niebezpiecznym są stanie. Siedmnastu młodzieńców i mężów w sile wieku, gdyż żaden nie miał więcej nad 36 lat, poniosło, co jest najsmutniejszem w tej straszliwej katastrofie, prez karygodną lekkomyślność jednego z pośród siebie, śmierć tak okrutną; jedenaście kobiet zostało wdowami a 22 dzieci, po części niemowląt, sierotami. Komisja z Osnabrücku i Dortmundu zjechał zaraz na miejsce katastrofy, a śledztwo wykazało, że jeden z górników, niejaki Friedrich Werthen, którego również bez życia i straszliwie poranionego znaleziono, nie zachował zwykłych przepisów ostrożności, lampę jego znaleziono bez drucianego cylindra, w skutek czego, wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, nastąpiła eksplozja, a że zwykle przed wejściem do kopalni lampy rewidowane bywają, zdjęcie cylindra nastąpiło w szybie. Lecz inna jeszcze okoliczność przyczyniła się do tego, że eksplodujące gazy tak straszliwe spustoszenie zrządziły, i że olbrzymie filary, grubości silnego mężczyzny, zostały połamane jak zapałki, — pomimo tego, jak sądzi komisja, gdyby była spieszna pomoc nadeszła, wielu mogło być uratowanych. W skutek silnej eksplozji płyta żelazna windy, za pomocą której górnicy spuszczają się w głąb ziemi, uderzyła w bok i tak silnie utkwiła, że dość długo pracować musiano, zanim jej znowu użyć było można.

Gospodarstwo przem i handel.

Stan wkładek kasy oszczędności miasta Stanisławowa wynosił z dniem 31. grudnia z. r. u 3136 stron 901.625 złr. 50 ct., w miesiącu styczniu włożyło 318 stron 25.533 złr. 02 ct.; wyjęło zaś: 273 stron 31.233 złr. 06 ct.; ubyło zatem 5.700 złr. 04 ct.

Stan wkładek z dniem 31. stycznia wynosi u 3172 stron 895.925 złr. 46 ct.

Lwów dnia 6. lutego. (Sprawozdanie lwowskiej Izby kupieckiej). Ceny za 100 kilogramów *paritas* Lwów. Według jakości:

Pszenica czerwona od 11·75 do 12·— zł., biała po 11·75 do 12·— zł., żółta od 11·30 do 11·75 zł., jesienna od —·— do —·— zł. — Żyto od 8·50 do 8·80 zł., nowe od —·— do —·— zł. — Jęczmień browarowy od 7·— do 7·75 zł., pastewny od 6·25 do 6·60 zł. — Owies od 6·50 do 6·75 zł., nowy od —·— do —·— zł. — Groch do gotowania od 8·60 do 9·75 zł., pastewny od 7·— do 7·50 zł., nowy od —·— do —·— zł. — Wyka od 6·25 do 6·50 zł. — Bób od 10·— do 12·50 zł. — Kukurudza stara od 7·— do 7·25 zł., nowa od 6·50 do 6·60 zł. — Rzepak zimowy od 10·40 do 10·75 zł., rzepak letni od 11·— do 11·75 zł. — Lnianka od 9·— do 9·60 zł. — Nasienie lniane od 12·— do 12·50 zł. Nasienie konopne od —·— do —·— zł. — Koniczyna od 43·— do 49·— zł. — Kminek od 30·— do 33·— zł. — Anyż od —·— do —·— zł. — Anyż płaski od 36·— do 40·— zł.

Spirytus za 10.000 litrów procent:

Gotowy od 37·— do —·— zł.

Uwaga. O produktach ułamkiem oznaczonych orzeka poniżej usposobienie.

Usposobiene:

Stałe.

Waluta: Mark —.—. — Rubel 1.24¼. — Napoleondor 9.35.

Wiedeń, d. 5. lutego. Na dzisiejszy targ przywieziono cieląt 2949, zabitych wieprzów 880, zabitych owiec 201, żywych owiec 2051, żywej nierogacizny galicyjskiej 1678, jagniąt 1547.

Cielęta płacono 40 do 55 i 57 zł., zabite wieprze 40 do 45 złr. i 48 złr., zabite owce 34 do 45 i 50 zł., żywe owce lekki towar 35 do 40 zł., Galicyjska nierogacizna 30 do 34 i 36 zł., węgierska 42 do 48 zł. za 100 kilo żywej wagi.

J. Krzysztofowicz, W. Amirowicz, & K. Schels.

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Dziennik Polski wrócił znowu na stanowisko, jakie zajmował wówczas, kiedy był organem partji tak zwanej mameluckiej. Od kilku dni uderza na dzisiejszą politykę Koła polskiego i na całą większość autonomiczną równie silnie jak *Nowa Presse*, a nawet temi samemi argumentami. I dziś, jak ongi, widzi w liberałach centralistycznych i w młodoczechach jedynych apostołów wolności, a w każdym czynie, w każdym ruchu dzisiejszej większości Rady państwa upatruje dążność reakcyjną. Mniejsza zresztą o opinię pod tym względem *Dziennika Polskiego*, ale niepodobna nam pozostawić bez odpowiedzi jednego przedewszystkiem z licznych zarzutów, jakie w wczorajszym numerze robi *Dziennik* większości autonomicznej. Uderza *Dziennik* na wniosek Lienbachera w sprawie przymusu szkolnego. Lienbacher, jak wiadomo, wniósł na podstawie licznych petycyj z Górnej Austrji i z Czech, aby czas obowiązkowy nauki elementarnej zredukować z 8 na 6 lat. *Dziennik* nazywa ten wniosek zamachem na zdobycze konstytucyjne i wzywa Koło polskie, by się oświadczyło przeciw temu wnioskowi jako dążącemu do strasznej reakcji.

Tymczasem jeżeli w jakiej sprawie, to w tej mogą Polacy z czystem sumieniem poprzeć głosami swemi p. Lienbachera, a nawet dla konsekwencji muszą go poprzeć, bo krajowa ustawa szkolna, uchwalona przez sejm galicyjski, już dawno u nas zaprowadziła sześcioletni obowiązek, chociaż państwowa ustawa szkolna zaprowadziła ośmioletni przymus szkolny.

Sprawa wolności i postępu nic na tym wniosku nie ucierpi, a ze względów ekonomicznych jest ośmioletni przymus nawet szkodliwy, bo niepodobna od dzieci włościańskich żądać, by od 6 roku aż do 14 w szkole swój czas przepędzały.

Sejm nasz redukując ów ośmioletni przymus, uchwalił dwa lata nauki niedzielnej i za tym przykładem powinna pójść Rada państwa. Zarzut więc reakcji z powodu tego wniosku jest błahym i niesprawiedliwym. Zresztą wniosek Lienbachera pozostawia sejmom krajowym zupełną wolność w tej sprawie, co jest zupełnie zgodnem z tendencją autonomistów.

Czytelnicy przypominają sobie niewątpliwie rewelacje, dotyczące powstania 1863 r., jakie Berg, pisarz moskiewski, ogłosił w czasopiśmie *Russkaja Starina*. Twierdził on tam między innemi, że za pośrednictwem Treskowa robił Bismark Kłobukowskiemu propozycje, aby rząd narodowy oświadczył się za Prusami. P. Kłobukowski zaprzeczył temu i z oburzeniem zażądał od Berga aby twierdzenie to odwołał w przeciągu dni 30. W dzisiejszym *Gołosie* znajdujemy otwarty list p. Berga do Kłobukowskiego, pisany z Warszawy, w którym Berg wyraża naprzód swoje zdziwienie, dla czego Kłobukowski czuje się obrażony jego rewelacjami, podczas gdy one wcale mu nie uwłaczają, albowiem nie może szwanku mu nanosić ani to, że należał do rządu narodowego, ani to także, że jako patrjota polski szukał środków poprawienia losu swej ojczyzny. Co zaś do samego faktu, to oświadcza p. Berg, że jakkolwiek spierać się nie myśli z p. Kłobukowskim, trwa jednak przy swojem twierdzeniu, albowiem opiera je na „świadectwach osób godnych szacunku, należących do najwyższej polskiej inteligencji i przytem znających sprawę." Wzywa więc p. K. aby lepiej spór ten zostawił do rozstrzygnienia przyszłej i bezstronnej historji.

Wiedeń d. 6. lutego. Posiedzenie delegacji przedlitawskiej. Na uwagi Fuxa odpowiada minister wojny mianowicie co do obwarowania Wiednia, że już przed dwoma laty szczegółowo zbadano pod względem fortyfikacyjnym wszystkie ważne strategiczne punkta monarchii, tak że w danym razie można będzie w najkrótszym czasie te punkta uzbroić i wzmocnić. Prace te już dwa lata temu skończono, i odtąd żadne nowe pertraktacje w tej mierze nie toczyły się w ministerjum wojny. Minister dodał przytem, że postara się o ile tylko można o powrót rezerwistów z Bośnii i Hercegowiny. Poczem ordynarjum i ekstraordynarjum etatu wojskowego i etatu marynarki bez zmiany przyjęto, i zamknięcie rachunkowe za r. 1877 zatwierdzono.

Ponieważ według londyńskich doniesień „Tagblattu" koń cesarzowej austrjackiej na wczorajszem polowaniu w Holyhead miał szwank ponieść, musimy zapewnić, że u dworu o takim przypadku nic nie wiedzą i że cesarzowej wcale niema w Holyhead.

Wiedeń d. 7. lutego. Posiedzenie komisji budżetowej Izby posłów. Na rezolucję Jireczka o przeprowadzenie równouprawnienia językowego na wszechnicy pragskiej, minister Stremayer odpowiedział stanowczo oświadczając się przeciw zczechizowaniu tej wszechnicy, gdyż zachowanie jej piętna niemieckiego jest państwową koniecznością. Zgadza się jednak na ogólnikową rezolucję, rząd bowiem usiłuje wszystkim narodowościom zadośćuczynić. Niepodobna też wszechnicy lwowskiej zamienić w dwujęzykową, choć tam są dwie narodowości. Rezolucję przyjęto; centraliści przeciw niej głosowali.

Londyn d. 7. lutego. W Izbie niższej oświadczył Stanhope, że w Kabulu odkryto moskiewskie korespondencje, których ogłoszenie jednak albo podanie treści nie byłoby w interesie państwowym dogodne. W Liverpoolu wybrany konserwatysta.

Wiedeń d. 7. lutego. „Fremdenblatt" zapewnia na podstawie dobrych informacyj, że dotychczas żaden minister nie podał się do dymisji, i że minister oświaty jeszcze nie jest zamianowany.

Wiedeń d. 7. lutego. (Pryw.) Mianowanie Kriegsaua ministrem oświecenia nastąpi już jutro. Wszyscy inni ministrowie pozostają na swych stanowiskach.

(Jakkolwiek bylibyśmy Polaka na tem stanowisku powitali z większą radością, to i nominacja p. Kriegsaua nie może być nam niemiłą, bo wiemy, że p. Kriegsau należy do stronnictwa federalistycznego, o czem świadczą jego koneksje polityczną i jego broszura, anticentralistyczna napisana przed kilku laty.

Zresztą jaki boleści, dzienników centralistycznych z powodu tej nominacji są najlepszą wobec nas rekomendacją dla p. Kriegsaua. Druga część naszego telegramu, donosząca o tem, że wszyscy inni ministrowie pozostają, mniej jest pocieszająca. Przyp. red.)

Wiedeń d. 7. lutego. (Pryw) Wczoraj sytuacja zaogniła się; zdawało się, że cały gabinet koalicyjny runie, ustępując miejsca autonomicznemu. Wieczór późno pojawił się w komisji budżetowej Stremayer i mówił przy etacie oświaty tak, jak minister, który ma zostać. Niemcy ratują teraz Taaffego i Stremayera. „Tagblatt" alarmuje dziś, że Polacy napierają na obalenie Stremayera; to nieprawda, to manewr centralistyczny. Krizys przeciągnie się.

Tylko w jednej części nr. drukowane.

Budapeszt d. 6. lutego. Podług postanowień komisji finansowej preliminowany jest deficyt w kwocie 17,036.587 złr. Na pokrycie pozostają do dyspozycji 15 miljonów sprzedanej właśnie renty i na 11 miljonów materjału kolejowego. Komisja finansowa uchwaliła bez zmiany projekty ustaw o pokryciu pożyczki, amortyzacji i obligacjach indemnizacyjnych. Komisja ekonomiczna uchwaliła zaproponować w Izbie posłów utworzenie rady ekonomicznej w ministerstwie handlu z głosem doradczym.

Paryż d. 6. lutego. Ogłoszoną została żółta księga, która jest wyłącznie poświęconą sprawom egipskim.

W teatrze hr Skarbka.
Dziś, w sobotę dnia 7. lutego 1880.
Na dochód ubogich miasta Lwowa.
Sluby panieńskie
Komedja w 5 aktach Aleksandra hr. Fredry.
Początek o godzinie ½7mej wieczór.

O godz. pół do 11. w nocy ostatni w tym karnawale
BAL MASKOWY
z nader urozmaiconym programem na dochód Tow. gimnastycznego „SOKÓŁ".

W niezielę dnia 8. lutego 1880.
O godz. pół do 4. po połud.
Pierwszy występ p. **Sobiesława**, art. teatru krak.
MAZEPA
Tragedja w 5 aktach Juliusza Słowackiego.

O godz. 7. wieczór:
Emigracja chłopska.

Przyjechali dnia 7. lutego 1880.

HOTEL GEORGA: J. hr. Koziebrodzki z Podhajczyk. Szojajski z Gródka. St. Matkowski z Jezierny. W. Wołański z Rzepiniec. J. Rosenberg-Lipiński z Wrocławia.

HOTEL EUROPEJSKI: W. Dąbrowski z Medyki. J. Korwin z Jureczkowa. J. Finsterberg z Gdańska. R. Daenell z Szczecina. K. Arendt z Berlina.

HOTEL ANGIELSKI: H. Alscher z Rohatyna. J. Mikułowski z Cieszanowa. L. Hordyński i J. Zakrzewski z Królestwa. A. Ujejski z Denysowa. J. Pohlman z Walawy.

HOTEL LAGA: P. br. Turke z Gdańska. K. Salter z Czerniowiec. K. Krieg, J. Pinchaczek, Z. Frankl, L. Mittelman i D. Eisenber z Wiednia. J. Fischel z Pragi.

Lwów, z Izby handlowej, 7 lutego.

I. Akcje za sztukę (bez kuponu bieżącego).

Kolej galic. Karola Ludwika	26[illegible] —	268 —
„ Lwowsko-Czern.-Jaska	159 —	16[illegible] —
Banku hip. galic. po 200 zł.	28[illegible]	293 —
„ kred. galic. po 200 złr.	[illegible]40 —	— —

II. Listy zast. za 100 złr. (bez kuponu bieżącego).

Tow. kred. galic. 5 prct. w a.	96 75	7 75
„ „ „ 4 „ „	89 60	9[illegible] 60
„ „ „ 5 „ okres.	96 75	97 75
Banku hipot. galic. 6 pct.	100 —	1[illegible]1 —
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 prct.	101 —	[illegible]03 —

III. Listy dłużne za 100 złr. głównego roln. kredyt. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 prct.

	[illegible]2 —	[illegible]4

IV. Obligi za 100 złr.

Indemnizacyjne galicyjskie	6 50	[illegible]7 50
Obligacje komunalne Zakł. kr. wł. 6%	[illegible]8 —	100
Pożyczka kraj. z r. 1873 po 6 pr	9 —	101 —
Losy miasta Krakowa	20	22 —
„ „ Stanisławowa	[illegible]7 50	[illegible]9 50

V. Monety.

Dukat holenderski	5 48	5 52
„ cesarski	[illegible]46	[illegible] 56
Napoleondor	9 30	[illegible]4[illegible]
Półimperjał rosyjski	[illegible]60	9 72
Rubel rosyjski srebrny	[illegible]8	[illegible] 70
„ „ papierowy	23½	2[illegible] ½
100 marek niemieckich	5[illegible] 70	[illegible]8 30
Srebro	[illegible] 50	10[illegible] 50
Kupony w srebrze	[illegible]	100 [illegible]

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń 6. lutego 1880.
godzina 2. minut 25 popołunin.

Losy kerdytowe	179 25	Węgier. kred.	276.—
Anglo-austr.	155 70	Unionsbank	123.10
Kolej Kar. Lud.	261.50	Nordbahn	235.50
Kolej Połud.	89.—	Kolej Alföld.	150.—
Kolej Elżbiety	191.50	Kolej Lw.-czer.	159.75
Węg. Nordostb.	143.75	Wied. Comnnal.	122.50
Węg. obl. p. w zł.	81.25	Galiz. indemniz.	96.25
Losy z r. 1864	177.—	Kolej siedmiog.	133.50
Renta węg. 6%	102.25	Losy tureckie	18.—
Bankverein	159.75	Rosy. rubel pap.	1.24¾
Losy węgier.	116.75	Marki niemieckie	—.—

Usposobienie: słabe.

Wiedeń d. 7 lutego
godzina 10 minut 43 przed południem

Akcje kredytowe	301.80	Anglo Austrjackie	5[illegible] -
Kolej Kar. Lud.	261 —	Kolej Południow	88
Unionsbank	121 8	Napoleondor	9 34½
Rosyj. banknoty	1.24¾	Usposob. nieco	słabsze.

Berlin 6 lutego
godzina 5 minut 35 popołudniu.

Rosyj. banknoty	5.90	Akcje kredyt.	53 —
Lombardy	58.—	Galicyjskie	113.
Kolej Rumuńska	48 70	Austrjackie banknoty	172 90

Kasa galic. Tow. kredytowego

	Kupuje	Sprzedaje
Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	97 —	7 50
Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	9 50	90 25

Lwów d. 7 lutego 1880

Pociągi kolejowe.
Odchodzą ze Lwowa:
Podług zegaru lwowskiego.

DO KRAKOWA: o godzinie 10 min 50 przed północą pociąg pospieszny; o godz. 4 m. 58 rano pociąg osobowy, o godz. 5 minut 9 po południu pociąg mieszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca: o godz. 6. rano, pociąg pospieszny; o godzinie 12 minut 8[illegible] po połud. pociąg mieszany; o godz. 10 min. 31 wieczór, pociąg mieszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z Podzamcza; o godz. 10 m. 59 wieczór pociąg mieszany; o godz. 12 m. 52 w południu pociąg mieszany.

PRZYCHODZĄ DO LWOWA:

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu: o godzinie 8 min. 18 rano, pociąg mieszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny, lwowski o godzinie 10 m. 30 wieczór, pociąg pospieszny, o god. 8 min. 50 rano, pociąg mieszany, o god. 4 m. 12 po południu, pociąg mieszany.

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny o godz. 9 min. 27 wieczór, pociąg osobowy, o godz. 11 m. 20 przed południem, pociąg mieszany.

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 min. wieczór, pociąg pospieszny; o godz. 4. min. 5 rano, pociąg mieszany; o godz. 3 m. 52 po południu, pociąg mieszany.

ZSTANISŁAWOWA: na Stryj; o godz. 8 min. 44 wieczór

DO CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 30 rano, pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 10 rano, pociąg mieszany, o godz. 11 min. 10 w nocy, pociąg mieszany.

DO STANISŁAWOWA: na Stryj: o godzinie 8 min. 57 ran

NADESŁANE.

Ukończony uczeń

szkół rolniczych, z egzaminem leśnictwa, kawaler, lat 30 — opatrzony chlubnemi świadectwami odbytej dziesięcioletniej praktyki w obu zawodach przy gospodarstwach większych znanych z wzorowego urządzenia — poszukuje posady, tak w kraju jako też za granicą. Adres B. G. Nr. 222 — poste restante Lwów.

Niniejszem donoszę Szanownej P. T. Publiczności, że brat mój Ksawery Aleksandrowicz, właściciel magazynu i pracowni obuwia przy ul. Sykstuskiej l. 2. we Lwowie, zmarł 4. stycznia 1880.

Dla uregulowania interesów ś. p. brata mego, wyprzedaje się zupełnie zapas obuwia po zniżonych cenach.

Tych Szanownych Panów, którzy nie wyrównali rachunku za pobrane obuwie z ś. p. bratem moim, upraszam uprzejmie o nadesłanie dłużnej należytości na ręce moje.

W końcu zapraszam Szanownych P. T. odbiorców, którzy zaszczycali swem zaufaniem ś. p. brata mojego, by łaskawie swe zamówienia na obuwie tak męzkie jak i damskie do mego magazynu nadsyłać raczyli.

Obowiązkiem zaś moim będzie, wszelkie zamówienia jak najstaranniej wykonywać, najpóźniej do ośmiu dni. Gotową robotę odsyłam odwrotną, pocztą.

Z poważaniem
Adolf Aleksandrowicz
ul. Halicka nr. 44 we Lwowie.

Poprzedniki suchót (tuberkułów).

Tuberkuły (suchoty) mają zawsze swych poprzedników. Te powstają po części w pojedynczych objawach chorobliwych, po części są one samoistnemi chorobami, tak zwane choroby wycieńczające (konsumpcje), które, jeżeli się tymże nie przyjdzie z rychłą pomocą, często w swych skutkach sprowadzają suchoty. Często pojedyńczy kaszel, długo trwająca chrypka, katar przewodu oddechowego wdrażają proces tuberkułowy, bardzo często bywa długo trwający katar chroniczny początkiem złośliwego cierpienia. Do samoistnych słabości, które bardzo często wytwarzają poprzedników tuberkuł, należą: skrofuły, niedokrewność, bladaczka, krzywica (ang. choroba), tudzież powszechne osłabienie po przebytych ciężkich chorobach febrycznych. Przyczyny wszastkich tych chorób należy szukać we krwi, która do normalnego odbywania funkcji nie posiada pierwiastków w odpowiedniej przymieszce. Brakuje tedy krwi u cierpiących na bladaczkę, niedokrewność, u rekonwalescentów żelaza, krwi u skrofulicznych i rachitycznych fosforu zoksydowanego, żelaza i wapna, a właśnie ten brak staje się zarzewiem powstania przyszłych słabości. Ażeby je usunąć, musimy krwi takich chorych, brakujących dodać pierwiastków. Ku temu przydaje się z powodu swego wybornego składu fosforu, żelaza i wapna, sporządzany przez aptekarza Jul. Herbabny, we Wiedniu (zur Barmherzigkeit, VII. Kaiserstrasse 90) syrop podfosforowo-wapienno-żelazisty. Według osiągniętych w krótkim czasie korzystnych rezultatów za pomocą tego syropu, gubią się pod wpływem tego środka rychło wszelkie katary przewodu oddechowego, przybywa dobry apetyt, spokojny sen, zdrowy wyraz twarzy i siły. U skrofulicznych i rachitycznych skuteczność bywa istotnie zadziwiająca szybka i pewa, a dzieci przychodzą do siebie w krótkim czasie. Zatem Herbabnego wapienno-żelazisty syrop jest nietylko wybornym środkiem leczniczym na powyższe słabości, lecz także jako najpewniejszy środek do zachowania się przed tuberkułami. III. (3—5)

Dokładne pouczenie, streszczone w broszurze Dr. Schweizera, dodane jest do każdej flaszki. Cena 1 zł. 20 c. Należy zawsze wyraźnie żądać Herbabnego syropu wapienno-żelazistego i kupować albo bezpośrednio lub w następujących składach: we Lwowie w apt. pod Srebrnym Orłem Zygm. Ruckera, i w apt. P. Mikolascha, w Krakowie w apt. Ernesta Stockmana, w Brzeżanach w apt. B. Dembińskiego, w Czerniowcach u Golichowskiego, w Drohobyczu w apt. L. Dobrzynieckiego, w Jarosławiu u J. Rohma, w Suczawie u N. Karaczewskiego, w Stanisławowie A. Beill, apt., w Żółkwi c. k. apteka obwodowa.

Ważne dla krawców, obacz dzisiejsze ogłoszenie.

Do dzisiejszego numeru dołącza się dla wszystkich prenumeratorów Prospekt na wydawnictwo czasopisma pod tytułem „**Nowiny**" pismo przemysłowo-handlowe, polityczne i społeczne.

Wiedeń 5. lutego	płacą zł. w. a.	żąda zł. w. a.
Powszechny dług państwa (za 100 zł.)		
Renty austr. w bank.	[illegible]	[illegible]
Losy z r. 1839	[illegible]	[illegible]
1854	[illegible]	[illegible]
1860	[illegible]	[illegible]
1864	[illegible]	[illegible]
Listy zast. dom. po 120 zł.	[illegible]	[illegible]
Obligacje indemnizac. (100 zł.)		
Galicyjskie	[illegible]	[illegible]
Bukowińskie	[illegible]	[illegible]
Inne publiczne pożyczki.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100	[illegible]	[illegible]
Węgierskie poż. kol. po 120	[illegible]	[illegible]
Węgierska renta złota 4 pr.	[illegible]	[illegible]
Tureckie pożyczka kol. po 4 fr.	[illegible]	[illegible]
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zł.	[illegible]	[illegible]
Bodencred.	[illegible]	[illegible]
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	[illegible]	[illegible]
Zakład kred. węgier. po 200	[illegible]	[illegible]
Towarz. eskont. niższo-austr.	[illegible]	[illegible]

Nowo otworzony
hurtowny i detaliczny

Handel win.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szan. P. T. publiczność, iż otworzyłem w tym samym domu, w którym znajduje się wyszynk piwa i wódek, pod godłem „Srebrnego Orła“ przy ulicy Sobieskiego l. 18 (dawniej ulica Nowa) w domu p. Mikulińskiego osobny

handel win

który w obszernym lokalu z największym komfortem urządziłem; również mogą Szan. goście w dogodnie urządzonej piwnicy dostać zawsze różne gatunki win zagranicznych w najlepszej jakości i po najumiarkowańszych cenach. Także utrzymuję na składzie rozmaite miody i piwa.

Ponieważ staraniem mym jest dostarczanie dobrych napojów przy rzetelnej i szybkiej usłudze, przeto tuszę sobie, że Szan. P. T. publiczność będzie łaskawa swemi względami mię zaszczycać.

1515 1—1 Z szacunkiem
M. AGIT.

Ból zębów każdy i najdotkliwszy uśmierza trwale i natych miast sławny naryski: **„LITON“** nawet w tych wypadkach gdzie żaden inny nie skutkuje środek. Fla. 40 i 80 ct. — We Lwowie w aptece P. Mikolascha. W Stryju aptece Z. Dragowskiego
5079 5—11

Właśnie teraz wyszedł:
Sławny portret polskiej piękności
hr. Potockiej,

malowany farbami olejnemi na płótnie ²⁰/₂₀ cent. wielki, w pysznie ozdobionych ramach złoconych **tylko 4 złr. za sztukę** Do nabycia za zaliczeniem lub nadesłaniem gotówki tylko u

E. Augenfeld,
we Wiedniu, Stadt, Riemergasse.

W żadnej polskiej familli patriotycznej nie powinien zbywać ten istotnie piękny obraz jako ozdoba i wspomnienie.

Arcyksiążę Rudolf, ¹⁰⁰/₇₀ cent. wielki 6 zł. z ramami. 1495 8—8

Z podziękowaniem.

Ni ten bogaty, kto dobrze rachuje,
Ani ten święty, kto się wciąż spowiada,
Ani ten mądry, kto książki kupuje,
Ani ten kłamca, kto... milczeć wypada!

1503 1 3 *Agapanthus.*

Maszyny do szycia



Za 30 do 35 złr. nabyć można bardzo dobrą maszynę do szycia systemu Singer, Howe lub Greifer w fabryce maszyn

A. SEIDLER,
we Wiedniu,
Hundsthurmerstr. 117.

Maszyny te były trochę używane, są jednakże prawie nowe.
2178 7 20

Nie powierzchowna, tylko sumienne i **radykalnie** przeprowadzona kuracja **chorób syfilitycznych** jest jedyną rękojmią uchylenia najsmutniejszych następstw w przyszłości.

Takową zapewnia na podstawie ścisłych badań i licznych doświadczeń swej piętnastoletniej praktyki: **Specjalista do chorób syfilitycznych** i skórnych, prakt. lekarz medycyny, chirurgii i akuszerji

J. KURPIEL

mieszkający przy ulicy Sobieskiego (Nowa) l. 12. pierwsze piętro, drzwi Nr. 16, ordynuje od 9. do 1. przed i od 2. do 5. po południu.

Rany, wrzody, wyrzuty skórne wszelkiego rodzaju, zakaźne i kataralne upławy u mężczyzn i kobiet, striktury, zgubne skutki **samogwałtu,** jak: osłabienia nerwowe, **impotencję,** nasieniotoki inklinacje do suchot i t. d., tudzież bladaczkę i niektóre wypadki niepłodności, leczy **bez bolu gruntownie** i pod zaręczeniem najściślejszej **dyskrecji.**

Zamiejscowym udziela rady listownie i wysyła na żądanie lekarstwa w dyskrecjonalny sposób. 1382 4—?

Wózek

węgierski większego rozmiaru w najlepszym stanie do sprzedaży. Bliższa wiadomość w hurtownym handlu win **Karola Wernera** ulica Sobieskiego l. 3. 1517 1—3

1000 dukatów
w złocie daremnie!!

Każdy kupujący, który kupi niżej wymienione przedmioty, otrzyma daremnie los oryg. loterji srebrnej dla ubogich miasta Wiednia, z 8. wygranemi, które Jego ces. Mość Austrji i Węgier darował. Każdy los może zrobić dwie wygrane. Ta niepowrotna sposobność nabycia dobrych i tanich towarów, z drugiej strony dająca możność zrobienia 2 wygranych wartości 1000 złr. nie nadarzy się nigdy!!! Należy się z zamówieniem spieszyć, gdyż zapas jest mały.

!! Nowość dla panów !!
50 sz. zabawnych i ciekawych optycznych **obrazków.**
Tylko dla panów
za zaliczeniem tylko 1 złr.

Zagadka! Dokładnie uregulowany piękny, dobrze idący, plastycznie pozłocony zegarek, z długim łańcuszkiem, na minutę regulowany, z 2 letnią pisemną gwarancją, że dobrze idzie. Sztuka za zaliczeniem 1 złr.

SENSACJA!!
Sztuka na całe życie.
Nie potrzeba zapałek więcej!!

C. k. patentowana maszynka do zapalania iskrą, małe krzesiwko kieszonkowe, zapala się wtedy samo, jeżeli się na główce pociśnie, przezco staje się w każdym domu niezbędne. Bliższe w pouczeniu. Sztuka za zaliczeniem 80 ct.

!! Jeszcze tu nie bywało!!

Kompletny garnitur dla kurzaczy, składający się z wielkiej fajki piankowej, okutej w srebro chińskie, z długim cybuchem z badeńskiej wiśni, 3 wyrzynanych cygarniczek piankowych, z figurami mitologicznemi, 10 książeczek papierosów i 10 sztuk cygarniczek z suchego materjału. Cały garnitur tylko 1 złr. 50 ct.

Do nabycia:
Wiener Novitäten-Magazin
1180 Wien, II. Kaiserjosefstrasse 32.

Na 1880 rok. 1467 1 3

Najnowsze tańce
na fortepian
wydane nakładem księgarni

Seyfartha i Czajkowskiego
WE LWOWIE.

F. TYMOLSKI.

Wiara a ofiara. Polonez. Dz. 171.	45 ct.
Hej! Z góry. Mazury. Dz. 172.	64 „
Haliczanka. Dumka i 4 Kołomyjki. Dz. 173.	64 „
Poczwarka. Polka-Mazurka. Dz. 174.	45 „
Z szykiem. Polka szybka. Dz. 175.	45 „

Paul de Romaszkan.

Hors d'haleine. Galop.	40 ct.

JAN USTYANOWICZ.

Górą nasi. Cztery Mazury. Dz. 16	64 „
Hafija, Katarzyna, Olenka i Makryna. Cztery Kołomyjki. Dz. 17.	64 „
Minia, Polka-Mazurka. Dz. 21.	45 „

Ważne dla panów

Krawców!

Skład fabryczny towarów sukiennych i wełnianych

NACHOD & GOLDSCHMIED,
we Wiedniu, Stadt, Landskrongasse Nr. 8.

sprzedaje wszystkie gatunki krajowych i zagranicznych towarów sukiennych i wełnianych detalicznie po cenach hurtownych.
Wzory na żądanie bezpłatnie. Zamówienia towarów załatwiają się rychło za pobraniem.
1111 1—12

Słuchajcie, patrzcie i zdumiewajcie!

Od masy konkursowej, niedawno upadłej wielkiej fabryki wyrobów ze srebra britania przyjęte **towary ze srebra britania,** które nawet opatrzone są znakiem fabrycznym: **„echt Britania“** sprzedane zostaną za każdą cenę, czyli wyraźniej powiedziawszy **daremnie.** Za nadesłaniem należytości lub za pobraniem 6 złr. 70 ct. otrzyma każdy następujące przedmioty, o czwartą część niżej rzeczywistej wartości a to:

6 sztuk przednich nożów stołowych, z trzonkami ze srebra britania, z prawdziwemi ostrzami angielskiemi	Wszystkie te przedmioty w ilości 42 sztuk kosztowały dawniej 60 złr.; obecnie tylko 6 złr. 70 ct.
6 „ przednich widelców z britania srebra w jednej sztuce;	
6 „ łyżek stołowych ze srebra britania, masyw;	
6 „ łyżeczek do kawy, najlepszej jakości;	
6 „ podkładek na noże „ „	
1 „ chochli z litego srebra britania;	
1 „ warzechy „ „ „	
6 „ miseczek Victoria, pięknie wyrzynane;	
2 „ salonowych lichtarzy, efektownych;	
1 „ dzwonka salonowego ze srebra brit. o tonach srebr.;	
1 „ koszyka na chleb;	

Wszystkie te przedmioty w ilości 42 sztuk, sporządzone są z najdoskonalszego srebra britania, które jest jedynym metalem, zawsze zostającym białym, i od prawdziwego srebra nawet po 25-letniem używaniu nie dające się rozróżnić, **za co się gwarantuje.**

Jako dowód że ogłoszenie to nie jest

żadnem oszustwem.

obowiązuję się niniejszem publicznie, przyjąć każdy towar napowrót, jeżeliby się niepodobał. Odsyłam również do mnogiej liczby nadchodzących podziękowań które po porządku ogłaszać będę.

Kto tedy życzy sobie mieć dobry i rzetelny towar, a nie oszukany za swoje pieniądze, niechaj uda się do

L. NELKEN, Britaniasilber-Agentur,
we Wiedniu, VI. Mariahilferstrasse 45.

Z powodu olbrzymiego odbytu powyższych towarów wskazane jest rychłe zamówienie. 1176 5—6

Nadeszłe podziękowania i dodatkowe zamówienia:
Marji księż. Auersperg w Niederstatten, Wirtenbergia; *Fabricic,* c. k. jenerał w Raab; *J. Rabe,* c. k. nadstrażnik skarbowy w Sebastianberg; *Józef Sattler,* c. k. adjunkt w Eger; *Jan Kirchberger,* słuchacz c. k. szkoły przemysłowej w Salzburg; *Gerard Lerch* pleban w Haczowie; *Imre Molnar,* kr. węg. notariusz, w Gross-Becskerek; *Józef Neudecker,* kamieniarz w Gmunden; *Dymitr Kojits,* w Aradzie; *Józef Schoderböck,* w Kainisz itd.
Wszystkie przez inne firmy ogłaszane tego rodzaju przedmioty są naśladowane.

Księgarnia K. Łukaszewicza
we LWOWIE poleca:

Pamiętniki jen. A. Jeziorańskiego od r. 1848 do 1863 zł.	2.—
Berzeviczy E. Wieczory starego żołnierza [Pamiętniki]	„ 1.80
— wspomnienia podporucznika pułku jazdy wołyńskiej	„ 1.20
Arja. Skarb mojej duszy	„ 1.20
Dz eduszycki M. hr. Samobójstwo. Studjum	„ 1.—
Drużbacka Elżbieta. Wybór poezji	„ 1.—
Fredro J. A. hr. Przed śniadaniem	„ —.30
Łączyński H. hr. Za pania matką pacierz	„ —.80
Merunowicz T. Rozwój m. Lwowa	„ —.50
— Wewnętrzne sprawy Galicji	„ —.50
Siemieński L. Święci poeci. Piękności mitycznej miłości	„ 1.20
Wandycz Miron. Nowella	„ 1.—
Życie Cezara przez Nie Napoleona III.	„ —.80
Daudet. Mężczenik miłości, przekład St. Buszczyńskiego	„ 1.40

Na składzie zawsze są w znacznym wyborze książki wszelakiej treści i we wszystkich językach.— Dostarcza jak najspieszniej czasopisma i książki wydane w kraju i za granicą. 1506 6—7

Odszczególniona dwoma medalami zasługi
☞ Magnolina ☜

jest wynikiem długoletnich badań i doświadczeń i przekonawszy się o jej zaskutecznej dobroci, polecam ją z tem przeświadczeniem, że jako środek odświeżający i upiększający płeć stanowi ona niedościgniony. Skóra sucha, szorstka i szrzbista, pod wpływem **Magnoliny** staje się miękką, przejrzystą i delikatną. Nakoniec wszelkie plamy, pory i zmarszczki na twarzy zupełnie ustępują. **Magnolina** nie zawiera szkodliwych składników, a trądziki, liszaje i pryszcze po kilkakrotnem użyciu tego znakomitego środka zupełnie ustępują.

Cena flakonika 1 złr. 50 ct.

J. Ihnatowicz,
magister farmacji i chemik sądowy.
Lwów, ul. Kopernika l. 3.
1528 2—1

Francuski magazyn specjalności we Wiedniu,
Kärntnerstrasse 8 w podwórzu wysyła pod dyskrecją hurtownie i detalicznie po 1 zł. 6 ct za tuzin, najpewniejsze i najlepsze **prezerwatywy** z kauczuku i pęcherza rybiego zawsze najnowsze z pierwszej fabryki paryzkiej. 1090

Z najwyższego rozkazu Jego ✠ *ces. król. Apostolskiej Mości.*
Bogato wyposażona, przez c. k. dyrekcję dochodów loteryjnych poręczona
dla wspólnych wojskowych celów dobroczynnych

VII. państwowa loterja

z której czyste dochody w dwóch trzecich częściach przyznany będzie na fundusz odrzymych stypendjów dla córek oficerów i urzędników, a w trzeciej części w tym celu, ażeby ulatwić podoficerom i żołnierzom wychowanie swych córek i dzieci kalekich.

6272 wygranych w ogólnej sumie 230.200 zł.

Główna wygrana 70000 zł. renty papierowej | Główna wygrana 5000 zł. renty papierowej,

Dalej 18 pierwszych i następnych wygranych po 1000 zł., 500 zł. i 200 zł.; 10 wygranych po 1000 zł.; 20 wygranych po 500 zł.; 40 wygranych po 200 zł., 180 wygranych po 100 zł. renty papierowej, w końcu wygrane w gotówce w 40 zł., 20 zł. i 10 zł. w ogólnej sumie 79000 zł.

Ciągnienie nastąpi nieodwołanie 12. lutego 1880.
Cena losu 2 zł.

Bliższe postanowienia zawiera plan gry, którego dostać można bezpłatnie wraz z losami w oddziale dla loterji państwowych, Stadt, Riemergasse 7, 2 piętro, w Jacoberhof, tudzież u licznych organów sprzedaży losów.

Losy wysyłane są wolne od porta.

Z c. k. dyrekcji dochodów loteryjnych.
Wiedeń, d. 1. grudnia 1879
Karol Latour Thurmburg,
c. k. radca nadworny i dyrektor loterji.
1132 1—5

BERGERA KAPSUŁKI DZIEGCIOWE,

najczyściejszy dziegieć medycynalny w kapsułkach żelatynowych, zawsze najdokładniej rozdzielony, pocieszają się coraz wzrastającą wziętością jako niezawodny środek leczniczy przeciw **astmie, katarowi płucnej i płucowemu** i jako istotny środek łagodzący **słabości tuberkulicznej i suchoty.**

Skuteczność lecznicza dziegciu w kapsułkach lub w formie pigułek potwierdził w nowszym czasie profesor Reclam w Lipsku a znakomici uczeni francuscy chwalą go od wielu lat. O wybornej skuteczności Bergera kapsułek dziegciowych, umieszczanych w czasopismach medycznych jakoteż pisemne uznania od prywatnych.

Bergera kapsułki dziegciowe należy zażywać codziennie 1—2 razy po 2—3 sztuki zawsze po obiedzie; wtedy łatwo się rozpuszczają i nie sprawiają najmniejszych nieżyczliwości w żołądku. Cena flakonu wraz z przepisem użycia 1 zł.

BERGERA PASTYLKI DZIEGCIOWE

łączą w sobie własności flegmę rozpuszczające i żołądek łagodzące flegmistych i alkalicznych środków, jakie posiada dziegieć i od kilku lat znajdują powszechne uznanie jako wyborny środek leczący przeciw katarom organów oddechowych, zaflegmieniu, chrypce i kaszlowi i jako kuracja po przebytych cierpieniach zapalnych płucnej i płuc. Mnoga ilość świadectw i umiejętne zdania o Bergera pastylkach dziegciowych są wiadome każdemu. Bierze się 2—3 razy dziennie po 2—3 sztuki. Przy zaflegmieniu i chrypce szczególnie rano i wieczór. Cena puszki blaszanej wraz z przepisem użycia 60 ct.

Prawie wszystkie apteki w monarchii austr. węg. utrzymują oba te preparaty na składzie

Główny skład wysyłkowy przez apt. **G. Hell w Opawie** *na austr. Szląsku.* 1046 2—24

Uwierzytelnione składy we Lwowie i dla Galicji w apt. P. Mikolascha, Z. Ruckera, J. Piepesa, Blumenfelda, Nahlika i W. Tepy, w Brodach E. Lisska i Grünspan, w Drohobyczu Dobrzyniecki apt., w Kołomyi Stenzel apt., w Tarnopolu Jamrogiewicz apt., w Przemyślu Jandik, w Rzeszowie Kalinowski, w Stanisławowie J. Macura dawniej Stecher, tudzież w aptekach w Krakowie, Jarosławiu, Brzeżanach, Samborze, Stryju, Tarnowie, Nowym Sączu i we wszystkich miastach Galicji. W Czerniowcach u Altha, w Suczawie u Karczewskiego.

Towarzystwo
Galicyjskiej kasy zaliczkowej
we Lwowie

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką
RYNEK l. 17. przyjmuje

Wkładki na książeczki oszczędności
i oprocentowuje takowe po **7%**

Zwrot wkładki do wysokości zł 100 uskutecznia się bez wypowiedzenia.
1356 1—10

Trucizna na szczury.



Zabijająca najniezawodniej wszystkie **gryzonie,** innym zaś zwierzętom domowym, zupełnie nieszkodliwa.

Prawdziwa do nabycia: **We Lwowie** u pp. Piotra Mikolascha, apt. Jakóba Beisera, apt., Zygm. Ruckera, apt., J. Piepesa, apt. **W Krakowie** u M. Jawornickiego. 1331 1—12

Cena sztuki 50 ct.

Najwyższym obowiązkiem człowieka jest, utrzymanie swego cielesnego i umysłowego zdrowia.
Pomoc dla cierpiących na piersi i wychudnienie.

HOFFA
Piwo zdrowia
z ekstraktu słodowego

51kroć przez najwyższe strony odszczególnione.

Czekolada słodowa i cukierki słodowe.

Do c. k. dostawcy nadwornego prawie wszystkich europejskich udzielnych książąt pana *Jana Hoffa,* c. k. radcy, posiadacza złotego krzyża zasługi z koroną, kawalera wysokich pruskich i niemieckich orderów, *we Wiedniu, fabryka: Grabenhof Nr. 2. skład fabryczny Graben, Bräunerstrasse Nr. 8.*

Najwyższym obowiązkiem człowieka jest, pielęgnowanie swego cielesnego i umysłowego zdrowia. Najlepszymi ku temu środkami są wyroby słodowe c. k. dostawcy nadwornego Jana Hoffa w Berlinie, najpierwszej i najstarszej c. k. nadwornej fabryki preparatów słodowych Jana Hoffa, dostawcy nadwornego prawie wszystkich udzielnych książąt europejskich, we Wiedniu, I. Graben, Bräunerstrasse Nr 8, albowiem więcej jak pięć tysięcy lekarzy i kilka tysięcy konsumentów stwierdzają dobre skutki lecznicze w swych podziękowaniach. Np.: Pański ekstrakt słodowy z powodu swych błogoczynnych skutków leczniczych bywa na rozmaite choroby częstokroć zalecanym, tak dalece, że życzę sobie użyć takowy dla mojej żony, która długi czas cierpi na ból głowy i w piersiach. 1177 1—9

W. Liebau, Dankerode.

Przestroga! Należy żądać tylko prawdziwych *Jana Hoffa* fabrykatów słodowych, opatrzonych przez c. k. sąd handlowy w Austrji i we Węgrzech, zarejestrowaną marką ochronną (portret wynalazcy). Wyrobom nieprawdziwym brakują pierwiastki ziół leczniczych i należyty sposób przyrządzania, jaki posiadają *Jana Hoffa* fabrykaty.

Prawdziwe Jana Hoffa piersiowe cukierki słodowe opakowane są w niebieski papier.

Niżej 2 zł. nic się nie wysyła.

We Lwowie do nabycia w apt. J. Beisera, Zyg. Ruckera; w handlu K. Bałłabana, F. W. Królikowskiego, W. Marszałkiewicza; w Tarnopolu w apt dr. A. Bucholta, F. Jamrogiewicza; w Drohobyczu Ludwik Dobrzyniecki apt; Suczawie E. Kaliny; w Kołomyi B. S. L. Słesich; w Nowym Sączu J. R. Jakubowski; w Przemyślu apt. W. Filipek, w Przemyślu Kozłowski.



J. FRANK & Cm.
Skład maszyn rolniczych,
we Lwowie, ul. Kopernika l. 11,

polecają jako **wyłączni zastępcy** dla Galicji:

najnowsze paten. siewniki rzędowe i pługi
Rud Sacka z Plagwitz.

Również dostarczają pod gwarancją:

ameryk. patent maszyny do sadzenia kartofel,
jakoteż maszyny do sortowania tychże.

Nakoniec wszelkie inne **maszyny rolnicze,** jako to: **pługi, brony, plewiacze, ekstyrpatory** i t. d. po cenach umiarkowanych.

☛ Cenniki gratis i franko. ☚ 1487 1—8

Cierpienia gościowe, reumatyzmowe i cierpienia nerwowe,

wszelkiego rodzaju, jako to: bole nerwowe i reumatyczne, tudzież rwanie w twarzy, migrenę, rwanie w uszach, reumatyczny ból zębów, bole w krzyżach i stawach, rwanie w członkach, bole w biodrach (Ischias), reumatyczne afektacje serca, kurcze w żołądku i spodnich częściach ciała, powszechne osłabienie ciała, drżenie, osłabienie muszkułów, bole w zagojonych ranach, porażenie itp. uspokaja i leczy w nadzwyczaj krótkim czasie użycie przez aptekarzy **Jul. Herbabny we Wiedniu** *z ziół leczących wysokich Alp przyrządzony ekstrakt roślinny*

„Neuroxylin.“

Neuroxylin używa się do wcierania i objawia swoją bole uspakajającą skuteczność zaraz po użyciu, nawet w wypadkach zastarzałych, gdzie nie pomagają żadne narkotyczne środki, przynosi wkrótce ulgę. Nadzwyczajną skuteczność tego preparatu wypróbowano w **cywilnych i wojskowych szpitalach** w wypadkach **najuporczywszego gośćca i reumatyzmu,** a w praktyce od dawna zyskał ten środek wzięcie. Neuroxylin pod względem pewnych i niezrównanych skutków jest niezawodnym, czego dowodzą mnogie najrzetelniejsze świadectwa sławnych **profesorów i lekarzy** w kraju i zagranicą, tudzież listy dziękczynne tych, które mu swe wyzdrowienie zawdzięczają.

Pisma uznania.

Do pana *Juljusza Herbabny,* aptekarza we Wiedniu.

Upraszam, za dołączoną przy niniejszem kwotę, przysłać mi znowu 6 flaszek Neuroxylin, mocniejszego gatunku. Miałem dwa znaczne napady gościowe, i nie mogłem się przy pierwszym trzynaście, a przy drugim ośm tygodni prawie ruszyć. *Ponieważ wszystkich możliwych środków nadaremnie używałem,* polecono mi w końcu pański *Neuroxylin.* Teraz donoszę panu że *po użyciu pierwszych dwóch flaszek* tak dalece *wyzdrowiałem,* że swobodnie i bez przeszkód *i bez bolów mogłem chodzić* i sprawy moje załatwiać. Także innym pomógł bardzo szybko pański Neuroxylin.

Bergreichenstein, (Czechy) d. 8 marca 1879.
J. H. Simlick, posiadacz fabryki zapałek.

Ceny flakonu (zielono opakowany) 1 zł. gatunek mocniejszy (różowo opakowany) *na gościec, reumatyzm i porażenie* 1 zł. 20 c., przy wysyłkach pocztą 20 ct. za opakowanie.

Główny skład wysyłkowy dla prowincji: we Wiedniu, apteka „zum Barmherzigkeit“ **J. Herbabny,** Neubau, Kaiserstrasse Nr. 90.

Takowy nabyć można we Lwowie w aptece pod „Srebrnym orłem“ Zygm. Ruckera i w apt. Piotra Mikolasza, w Krakowie w apt. Ernesta Stockmara, w Brzeżanach w apt. B. Dembińskiego, w Czerniowcach u Golichowskiego, w Drohobyczu w apt. L. Dobrzynieckiego, w Jarosławiu u J. Rohma, w Suczawie u N. Karaczewskiego. 10471 1—9

Juljusza Schaumanna.

MAGENSALZ.

Dotąd nie przewyższona w swej skuteczności, działającej na łatwe rozpuszczenie (szczególnie) trudnych do przetrawienia potraw, na strawienie i przeczyszczenie krwi, na odżywienie i wzmocnienie organizmu. Przy dwurazowem użyciu dziennem przez dłuższy czas, działa jako środek dyetyczny w wielu i uporczywych słabościach, jako to: na słabe trawienie, przeciw zgadze, wdęciu wnętrzności, ospałości kiszek, osłabieniu członków, cierpieniom hemoroidalnym wszelkiego rodzaju, zołzom, wólu, bladaczce, żółtaczce, chronicznym wyrzutom naskórnym, perjodycznemu bolu głowy, robakom i kamieniowi, zaflegmieniu, zakorzenionemu gośccowi i tuberkułom. Podczas picia wody mineralnej, oddaje ta sól dobre usługi zażywając przed lub po kuracji. 1331 2—30

Do nabycia u fabrykanta i właściciela landszaftowej apteki w Stockerau, tudzież w aptekach we Lwowie u Z. Ruckera i J. Beisera, w Drohobyczu L. Dobrzyniecki, w Stanisławowie A. Bailli, w Przemyślu J. Maszewski, w Rzeszowie u Schaitera & Co. w Tarnopolu F. Jamrógiewicz.

Cena pudełka 75 ct. Wysyłka najmniej dwóch pudełek za zaliczeniem.

NOWY SPOSÓB LECZENIA

ANEMII, WYCIEŃCZENIA, SŁABOŚCI SYSTEMU NERWOWEGO, CHORÓB KOBIECYCH, BRAKU REGULARNOŚCI ODPŁYWÓW MIESIĘCZNYCH, WAD SERCOWYCH i mnóstwa chorób pochodzących z niedostatku i zepsucia krwi, za pomocą

ARSENIANU ZŁOTA spotęgowanego
Dra ADDISON
I KROPLI ODRADZAJĄCYCH
Dra SAMUELA THOMPSON

Ta metoda leczenia jest bardzo prosta. Tysiące osób wyleczonych świadczą o jej skuteczności. Zaleca się szczególniej osobom, które próbowały bezskutecznie lekarstw żelazistych lub dawnych środków krew przeczyszczających. Nie masz metody leczenia, któraby się z tą porównać mogła ile razy chodzi o przywrócenie równowagi systemu nerwowego i o powrócenie krwi żywiołów których jej brakuje. W krótkiem czasie po użyciu tych środków apetyt się wzmaga, siły powracają i chory wraca do zdrowia i normalnego życia. W Paryżu Avenue d'Antin, 12; we Lwowie w aptece p. Mikolascha i Krzyżanowskiego, w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego. 3451 3—?

Obniżenie procentów.

Galicyj. zakład zastawniczy i kredytowy
Lwów, ulica Teatralna w gmachu Teatralnym,

podaje do powszechnej wiadomości,

że taryfę procentów i kosztów objętą regulaminem zatwierdzonym reskryptem wys. c. k. namiestnictwa z d. 12. czerwca 1877 do l. 28801 **obniża o 2%** począwszy od pożyczki zlr. 50 i wyżej, na kosztowności, towary i papiery wartościowe.

Podaje oraz do wiadomości stron interesowanych, szczególnie P. T. kupców i przemysłowców, że od pożyczki wyżej zlr. 300 na kosztowności lub towary, może za osobną umową nastąpić **dalsze obniżenie** należytości, w stosunku do wartości szacunkowej objętości przedmiotu i czasu trwania pożyczki.

Udziela pożyczki na zastaw

a. kosztowności, drogich kamieni i kruszców,
b. towarów kolonialnych, bławatnych wyrobów fabrycznych wszelkich innych przedmiotów handlu i przemysłu tak nowych jakoteż używanych,
c. papierów publicznych wartościowych.

Przyjmuje wkładki na książeczki oszczędności
począwszy od złr. 1 do każdej wysokości, i oprocentowuje takowe
po 7 od sta.

Zwrot wkładek do złr. 100 uiszcza się bez wypowiedzenia,
„ „ „ 250 z 10-dniowem wypowiedzeniem,
„ „ „ 500 z 20-dniowem „ 8557 1—?
„ „ „ 1000 z 30-dniowem „
Od wkładek — z wypowiedzeniem 90-dniowem 8%.

Godziny urzędowe od 8 — 12 w południe; od 3 — 5 popołudniu.

Lwów dnia 18. stycznia 1879. **Dyrekcja.**

MIGRENY I NEWRALGIE

GUARANA

GRIMAULT et Cie, Aptekarzy w Paryżu,

Jeden proszek rozpuszczony w łyżce wody ocukrzonej i zażyty, dostatecznym jest do uśmierzenia natychmiast najsilniejszego bolu głowy i migreny i do wyleczenia rznięcia żołądka i biegunki. Sprzedaje się w pudełkach zawierających dwanaście proszków.

Dla uniknienia fałszerstwa, żądać należy aby każdy proszek był opatrzony podpisem **Grimault et Comp.**

Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego stosownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykecie.

Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

We Lwowie do nabycia w aptekach pp.: Piotra Mikolascha, Z. Ruckera i J. Beisera.

C. GIANI

C. k. nadworny ✠ zakład misterstwa
robót tkackich i haftów
we Wiedniu I. Seilergasse Nr. 10.
Obfity skład paramentów kościelnych.

Wykonanie wszystkich w ten zawód wchodzących robót, jakoto: **chorągwi towarzystw, wstążek do chorągwi, ornatów** itp. pod gwarancją najrzetelniejszego i najtańszego wykonania.

Cenniki i wzory bezpłatnie. Dostawy także za spłatami ratalnemi.

WIEN

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor J. Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej“ pod zarządem A. Skerla.